Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 18. — ROK XXXVI.

[illegible] STYCZNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państw polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Praca Sejmu...

Prasa mało zwróciła uwagi na list marszałka Sejmu, przypominający prezesom komisyj sejmowych ich obowiązki czestszego zwoływania posiedzeń i odrabiania zaległej pracy. List marszałka wywołany nieróbstwem komisji i opieszałością ich prezesów jest dokumentem, który bardziej, niż jakiekolwiek i czyjekolwiek ataki może pozbawić Sejm autorytetu w społeczeństwie. Poprostu wierzyć się nie chce, że w tak ciężkim dla demokracji i parlamentaryzmu okresie, kiedy tyle czynników pracuje nad przygotowaniem dyktatury. parlament sam swem lenistwem ułatwia, jakby rozmyślnie, wrogom pracę. Obrzucono nasze Sejmy obelżywemi epitetami, ale żadna obelga nie może być dzisiaj dotkliwszą, jak zarzut próżniactwa. List marszałka Sejmu mógłby służyć jako wystarczające usprawiedliwienie nowego zamachu stanu. Czyż może być bowiem popularniejszy powód zamachu, jak lenistwo posłów i bezprawne pobieranie przez nich diet! Skarżyliśmy się na rząd, że zwołuje Sejm zbyt późno na sesję budżetową, że posłom nie starczy czasu na uchwalenie budżetu, rozpoczęcie prac nad rewizją konstytucji, załatwienie wielu dekretów Prezydenta. Skargi te były conajmniej przesadnemi. Wszystkie komisje. z wyjątkiem budżetowej, (w której zresztą trzeba nieraz przedwcześnie zamykać posiedzenie z powodu słabego kompletu) i prawniczej. próżnują wprost wspaniale, klasycznie. demonstracyjnie! Komisja administracyjna, w poprzednim Sejmie stanowiąca warsztat niezmiernie ważnej i różnorodnej pracy, teraz wcale się nie zbiera; zapomniano już o jej istnieniu. A przecież tam, w tej komisji, zalegają poselskie wnioski samorządowe, tak doniosłe dla państwa i z taką niecierpliwością oczekiwane przez społeczeństwo. Właśnie teraz, zanim rozpocznie się sesja plenarnych posiedzeń budżetowych Sejmu, winna komisja ta zbierać się codziennie i to nie raz, ale — jak to we Francji jest zwyczajem — dwa razy dziennie! Ale panowie posłowie zamierzają się zapewne zabrać do pracy przy końcu marca, kiedy zbliży się zamknięcie sesji... A gdy rząd sesję zamknie, wtedy zadowoleni z 7-miesięcznych, doskonale opłacanych wakacyj, będą obłudnie opinję publiczną zapewniać, że oni chcieli pracować. ale niedobry rząd skazał ich na przymusowe próżnowanie...

Z wyjątkiem dekretu o ustroju sądów nie zajęto się dotąd w komisjach żadnym innym, dekretem Prezydenta. Zupełnie np. zapomniała komisja prawnicza o niesławnym dekrecie prasowym, którego nowelizacja została dość dobrze przygotowana podczas ostatniej sesji. Od tego czasu zdarzyły się w Polsce takie wypadki, że profesor uniwersytetu lwowskiego Kulczyński został skazany za recenzję fachową, zamieszczoną w naukowem czasopiśmie, że redaktora zamknięto razem ze zbrodniarzem w areszcie śledczym za skonfiskowany artykuł, że publicyści muszą jeździć na drugi koniec Polski, by tam przed sądem miejscowym odpowiadać za artykuły wydrukowane w Krakowie, czy Lwowie. ale ani te wypadki, ani liczne wołania prasy o ratunek, ani konfiskaty nie mogą przełamać pancerza obojętności poselskiej. Jedynie komisja budżetowa dobrze pracuje, gdyż jest związana przez konstytucję terminem prekluzyjnym, w którym budżet uchwalić musi. Ale gdzie bat konstytucji nie pogania, tam praca ustaje.

Rozumiemy, że pewna część posłów umyślnie sabotuje działalność Sejmu. Kierują się oni zasadą, że im gorzej w Sejmie, tem prędzej przyjdzie zamach stanu. Oni to głównie absentują się w komisjach, nie przygotowują referatów, których się podjęli, a dyskusję utrudniają prowokacyjnemi wystąpieniami, groźbami, incydentami.

Ale dlaczego niesanacyjna część Sejmu znosi bez protestu tę robotę, tak wyraźnie antyparlamentarną? Dlaczego reszta Sejmu nie pracuje z podwojoną energią? Społeczeństwo patrzy ze wzrastającym niepokojem na ten dziwny paraliż woli, zastój inicjatywy i brak odwagi, znamionujące Sejm obecny. Zaiste Sejm ten sam sobie jest największym wrogiem, a najlepszym sojusznikiem amatorów zamachu. Ma jeszcze czas dla rehabilitacji, ale ten czas musi być wypełniony pracą intenzywną i inicjatywą twórczą. W przeciwnym razie Sejm ten stanie się niepotrzebnym i zostanie słusznie usuniętym.

ax.

Posiedzenie komisji konstytucyjnej odroczono.

Warszawa, 17, 1. (Tel. wł.). We czwartek miało się odbyć posiedzenie komisji konstytucyjnej dla załatwienia dwu wniosków: P. P. S. o ustawie o zgromadzeniach i Klubu Ukraińskiego o wprowadzenie do aktów urzędowych nazwy ukraiński zamiast ruski. Posiedzenie odroczono, gdyż referent projektu ustawy o zgromadzeniach poseł **Czapiński** jest zajęty w komisji budżetowej. Sprawy wniosku Ukraińców również nie można było rozpatrywać, skutkiem prośby p. Makowskiego, który prosił, by posiedzenie odroczono, gdyż **B. B. w tej sprawie jeszcze nie ustaliło swego stanowiska.**

—ooo—

Boy do nauczycielstwa.

W ostatnim feljetonie „Kurjera Porannego" udziela „Boy — mędrzec" (istotnie sprawdziliśmy, że tak się zielono-balonikowy piosenkarz teraz podpisuje) lekcji — nauczycielstwu.

Powiada, że go, „zarówno jako lekarza. jak jako — cytujemy dosłownie — mędrca" interesowała sprawa homoseksualizmu. A teraz dochodzi do przekonania, że — cytujemy dosłownie —

„trochę „sublimowanej" pederastji jest może najistotniejszem tworzywem idealnego pedagoga".

Jak traktować tę koprofagję Boya? Jako organicznego zboczenia seksualnego, czy też upadku moralnego? Nie wiem! Ale trzeciej możliwości niema!

Miał Boy dotąd wśród nauczycielstwa (jak w ogóle polskiej inteligencji) takich, którzy z uśmiechem na ustach czytali jego utwory. Może się przestaną uśmiechać. gdy przeczytają najnowszą radę „Boya — mędrca"..,

Chcielibyśmy widzieć, co o tej radzie myślą pedagodzy!

—oo—

KONIEC PÓŁROCZA 31 STYCZNIA.

Warszawa, (AW). Minister oświaty zarządził, że półrocze w szkołach powszechnych i średnich będzie się kończyć w dniem 31 stycznia, zaś drugie półrocze zacznie się z dniem 2 lutego br.

Memorjał min. Groenera.

Niemcy chcą tylko... bronić swej neutralności. — „Apetyt polski" na Prusy Wschodnie. Możliwość „napadu". — Niemcy muszą mieć przewagę na Bałtyku.

Pisma berlińskie podają w obszernem streszczeniu memorjał gen. Groenera, opublikowany — jak już wczoraj donosiliśmy — przez angielski „Rewiew of Rewiews".

Memorjał min. Groenera zaczyna się od określenia głównych zagadnień, związanych ze sprawą budowy pancernika.

Siła zbrojna Niemiec, zdaniem min. Groenera. może mieć tylko dwa zadania: obronę terytorjum niemieckiego przed napadem, albo obronę neutralności niemieckiej. Szerszem zadaniem jest uniemożliwienie zamachu na terytorjum niemieckie i bronienie granicy tak długo, dopóki Liga Narodów, czy też któreś wielkie mocarstwo nie wystąpi z interwencją na rzecz Niemiec. Autor memorjału przypomina, że od chwili zakończenia wojny światowej dość wiele było tego rodzaju wydarzeń: Włochy napadły na Fiume w czasie zawieszenia broni. Polacy przy pomocy „zamachu" opanowali Wilno, Litwini — Kłajpedę. We wszystkich tych wypadkach celem napadu było stworzenie faktów dokonanych. Zachowanie się Polski, uważa minister, może dostarczyć dowodów, że tego rodzaju wypadki mogą się w praktyce zdarzyć i w przyszłości. Apetyt polski na obszary niemiecke w Prusach Wschodnich(!) i na Górnym Śląsku(!) jest, zdaniem ministra Gronera, rzeczą jawną(!) i jasną(!). Poszczególne resorty rządu Rzeszy wiedzą o próbach Polski **wprowadzenia ludności polskiej w granice Niemiec (!)** i planowego przedostania się na terytorjum niemieckie w zakresie gospodarszym(!) i działalności instytucyj kredytowych.

Podejrzliwy minister pisze dalej:

Bezbronność obszarów niemieckich byłaby niejako zapraszaniem przeciwników do napadu na Niemcy. Czyż. pisze dalej dosłownie memorjał. Polacy nie byliby niejako zapraszani **do zagarnięcia(!) Prus Wschodnich(!)**, gdyby nie musieli się obawiać. że drogę tę mają zamkniętą przez siłę zbrojną Niemiec.

Ten ustęp memorjału min. Groenera zawiera zdanie. podane przez nacjonalistyczny „Lokal-Anzeiger" obszerniej, niż przez „Vorwärts", obrazujące szkolenie wojskowe w polskich cywilnych związkach na terenie pogranicza.

Przechodząc do sprawy obrony neutralności oświadcza Groener. że jeżeli Niemcy nie chcą, aby ich neutralność została naruszona, to zmuszone są do przygotowywania się do obrony swej neutralności(!) z bronią w ręku.

Tu przechodzi min. Groener do rozważania zadania floty niemieckiej w razie ewentualnych konflitków.

Na pierwszym planie stawia memorjał analizę roli. **jaką marynarka niemiecka odegrałaby w razie napadu polskiego na Prusy Wschodnie.** W tym wypadku Polska. zdaniem min. Groenera. miałaby przeważające siły do dyspozycji. **Przedarcie się niemieckich sił zbrojnych do Prus Wschodnich przez „korytarz" z trudnością tylko dałoby się wykonać. Prusy Wschhodnie odczułyby w najkrótszym czasie brak amunicji.** Marynarka miałaby wobec tego trojakie zadanie: 1) osłonę transportów morskich, 2) interwenjowanie w walkach. toczących się na wybrzeżu, 3) osłonę sił lądowych przeciw atakom ze strony morza.

Memorjał rozwija dalej tezę, że flota niemiecka posiadając nowe pancerniki. będzie mogła wypełnić swe zadanie daleko lepiej, niż przy pomocy starych okrętów linjowych. **Flota niemiecka musi bowiem opanowywać morze Bałtyckie w stosunku do Polski.** Polska wzmacnia swą flotę dwiema drogami: z jednej strony buduje w stoczniach zagranicznych nowoczesne kontrtorpedowce i łodzie podwodne. z drugiej zaś strony posiada traktat z Francją, w którym **Francja zobowiązuje się poprzeć Polskę na morzu Bałtyckiem w razie wojny przez silną eskadrę krażowników.** Eskadra ta będzie mogła w każdej chhwili. zanim Polska wystąpi. przejść pod polską (?) flagę, dzięki czemu Francja oficjalnie nie brałaby udziału w wojnie. W ten sposób wzmocnionej flocie polskiej Niemcy nie mogłyby(!) sprostać, jeżeliby nie miały nowych pancerników.

Rekapitulując oświadcza minister Groener w swoim memorjale, że po zastąpieniu dawnych krążowników nowemi pancernikami flota niemiecka, jeżeli chodzi o stosunek do floty polskiej. prawdopodobnie **posiadać będzie przewagę na morzu Bałtyckiem.**

„Vorwärts" przytacza również drugą konkluzję min. Groenera, mianowicie, że po zbudowaniu nowych pancerników flota niemiecka będzie mogła zneutralizować przewagę dotychczasową wielkich rosyjskich okrętów bojowych.

Wreszcie przytacza min. Groener drugorzędne motywy, które mają przemawiać za budową pancenika. jak sprawa utrzymania ducha bojowego floty niemieckiej oraz względy ekonomiczne, które stwierdzają. że utrzymanie starych okrętów ma kosztować drożej (!), niż budowa nowych pancerników.

SŁUSZNE UWAGI STEEDA.

Warszawa. 17 (Tel. wł.) Komentarz Steeda w „Review of Reviews" w sprawie memorjału Groenera brzmi następująco:

Gdyby Niemcy byli tak inteligentni politycznie jak są uzdolnieni w zakresie badań naukowych i organizacji przemysłowej, zrozumieliby, że ich system propagandy przynosi raczej szkodę niż zysk. Tracąc poczucie rzeczywistości wierzą wkońcu w swoje własne kłamstwa. Aktualnym tego dowodem jest memorandum Groenera. Stwierdzić trzeba, że imputowanie Polsce zamiarów zaborczych czyto w Prusach Wschodnich, czy na Śląsku jest **dowodem szaleństwa.** Dla pozyskania kredytów minister przypisuje Polsce zamiary, o których musi wiedzieć, że są jej obce, jeżeli tego nie wie, to pieniądze, które wydaje na otrzymanie wojskowych i politycznych informacyj są wyrzucone albo też gen. Groener posługuje się agentami, którzy mu powiadają to, co słyszeć pragnie zamiast tego co odpowiada prawdzie.

PROF. ORŁOWSKI ZŁAMAŁ NOGĘ.

Warszawa. (AW.). Profesor dr. **Orłowski,** dyrektor kliniki chorób wewnętrznych Uniwersytetu Warszawskiego, wychodząc od chorego wiceprezydenta miasta M. Boguckiego, **pośliznął się tak nieszczęśliwie, że upadając, złamał nogę.** Pogotowie odwiozło rannego lekarza do domu.

ELEKTROWNIE W 142 MIASTACH.

Warszawa. (AW.) Bank Gospodarstwa Krajowego zatwierdził plan budowy elektrowni miejskich w 142 miastach, w tem w 59 miastach Małopolski. 33 b. Kongresówki, 33 b. dzielnicy pruskiej i 19 na Kresach wschodnich. Przy budowie tych elektrowni Bank Gospodarstwa Krajowego przyrzekł tym miastom swe poparcie kredytowe.

OLBRZYMI POŻAR W ŁODZI.

Onegdaj wieczorem w składach surowców włókienniczych firmy Prószynowski w Łodzi, wybuchł pożar. który udało się straży pożarnej z trudem zlokalizować. Brak wody utrudniał akcję ratunkową. **Płomienie zniszczyły doszczętnie całe zapasy surowca wraz z budynkiem. Straty wynoszą przeszło 200 tysięcy złotych.**

—oo—

CZY KSIĘŻNICZKA GIOVANNA WYRZEKNIE SIĘ WIARY?

Warszawa 1[illegible]. 1. (Telef. wł.). Z Sofji donoszą. że metropolita Stefan udał się **w specjalnej misji do Rzymu.** Prawdopodobnie chodzi tu o **wyznanie przyszłej królowej bułgarskiej, którą ma być włoska księżniczka Giovanna.** Kierownictwo bułgarskiego kościoła żąda, aby przyszła królowa **była tego samego wyznania co i jej małżonek.**

O czem piszą inni?..

Pos. Mackiewicz ucieszony nowym zatargiem.

Tęskniący do monarchji pos. Mackiewicz ucieszył się zatargiem min. Piłsudskiego z komisją budżetową.

„Nieprzysłanie oficerów — pisze w „Słowie“ — jest dla mnie posunięciem zupełnie wyrażnem. Stwierdza ono, że obrady Sejmu nie są tak prowadzone, aby mogły zadowolić normalne wymagania rządu. Ostatnia taktyka premjera Bartla wzbudziła wśród naszych obrońców parlamentarnej anarchji przesadne nadzieje. Niektórzy gotowi byli tworzyć większość sejmową dla współpracy z rządem, a z lewicy sejmowej posypały się odpowiednie deklaracje gotowości. Dla nas, zwolenników możliwie prędkiego oktrojowania konstytucji, a także dla nas konserwatystów, wytworzenie takiego cenrolewu było nieprzyjemne, chociaż zdawaliśmy sobie sprawę, że jest zupełnie nierealne“.

Obok radości ma też pos. Mackiewicz małe zmartwienie. Oto władze były bardzo licznie reprezentowane na wileńskim zjeździe „Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast“, chociaż to jest tylko część, a nie całość BeBe. Rząd powinien zdaniem p. Mackiewicza okazywać „sympatję“ tylko całemu BeBe, a nie jego odłamom.

Klub „Frakcji“ liczy 10 posłów.

„Przedświt“ stwierdza z zadowoleniem, że wobec przystąpienia pos. Praussowej do „Frakcji“, klub ten liczy 10 członków i ma możność uczestniczenia w komisjach. — „Przedświt“ przypomina, że pos. Praussowa oddała swój mandat do dyspozycji C. K. W., ale odpowiedzi nie otrzymała, więc „mogła obecnie uznać tę rezygnację za nieprzyjętą oraz rozporządzić swym mandatem w myśl osobistego przekonania, jako też nakazu interesów polskiego socjalizmu“.

Decyzje zarówno pos. Malinowskiego, jak Praussowej nie były niespodzianką i nie zrobią wielkiego wrażenia. Na nowe secesje z PPS. narazie się nie zanosi.

Echa aresztowania redaktora „Dziennika Wileńskiego“.

Donieśliśmy onegdaj o niesłychanym i — zdaje się — pierwszym w Polsce od lat 10-ciu wypadku aresztu śledczego nad redaktorem odpowiedzialnym z powodu konfiskaty pisma. Pomijamy już takie pikantne okoliczności, jak umieszczenie dziennikarza razem z bandytą w kajdanach, rewizja osobista, odebranie szelek i krawata (!). Rzeczą istotną jest to, że z powodu zarządzonej konfiskaty, która jest przedmiotem procesu, redaktor został zatrzymany w więzieniu śledczem i wypuszczonym z niego dopiero po złożeniu kaucji. O czemś podobnem nie słyszeliśmy nigdzie w Europie, a w dawnej Austrji w ostatnich 20-tu latach przed wojną prokurator **nawet nie wytaczał procesów redaktorom**, ale zadawalał się konfiskatą pisma. Dopiero dekret prasowy z roku 1927 przyniósł prasie polskiej i konfiskaty i proces za artykuł skonfiskowany, a teraz w Wilnie dołączono do tych inowacyj areszt śledczy i kaucję, jakby redaktor chciał uciec lub uchylić się od procesu.

Cóż na to powiedzą posłowie-dziennikarze w Sejmie? Czy i centralna organizacja dziennikarska będzie milczeć?

Z pism polskich już kilkanaście potępiło te brutalne metody. Nawet socjalistyczny „Naprzód“, nie grzeszący rycerskością, uważa, że „nie można się od słów protestu odżegnać frazesem, że o przeciwnika tu chodzi“.

„Tu chodzi — pisze organ P. P. S. — o wolność prasy, a przechodząc na teren ściślejszy — dziennikarski, o godność dziennikarza“.

„Dziennik Wileński“ został ponownie skonfiskowany z powodu streszczenia odczytu red. Strońskiego. Po konfiskacie ukazał się drugi nakład z białemi plamami.

Rząd p. Moraczewskiego a Pomorze.

W dniu 16 stycznia minęło 10 lat od ustąpienia gabinetu p. Moraczewskiego. Jaką politykę prowadził ten pierwszy rząd niepodległej Polski, niech świadczy ogłoszone obecnie w pismach pomorskich oświadczenie p. T. Rogali, członka delegacji kaszubskiej na konferencję pokojową w Paryżu.

„Przez mocne kordony Grenzschutzu — opowiada p. Rogala — w powiecie brodnickim z narażeniem życia przedostaliśmy się do b. Kongresówki.

W Warszawie rząd p. Moraczewskiego odmówił przyjęcia delegacji.

— Czego oni tam w Paryżu chcą? — pytano.

Przypomnieć jeszcze należy przykry moment z przyjęcia delegacji w ambasadzie angielskiej, która była głównem siedliskiem układów tyczących traktatów. Gdy złożyliśmy oficjalne żądanie przyłączenia powiatów nadmorskich z Gdańskiem do Polski, oświadczył nam jeden z dygnitarzy, powołując się na pismo z Warszawy, że nasz rząd (t. j. rząd Moraczewskiego) zrzeka się Pomorza z Gdańskiem, a zadawala się wolną żeglugą na Wiśle do morza.

Wtenczas zbudziła się pokorna dotąd dusza kaszubska, oświadczyliśmy z siłą, że skoro tego nie osiągniemy, czego żądamy, to 4000 Kaszubów z bronią w ręku przegona Prusaków, jak to zrobił Poznań, nie pytając wcale o zdanie warszawskiego czerwonego rządu“.

Rząd I. Paderewskiego, który po Moraczewskim objął władzę, dużo się musiał napracować, by te błędy pierwszego gabinetu oraz całego obozu germanofilskiego z lat 1914—1918 naprawić.

Najgorsze metody.

P. woj. Grażyński na Śląsku.

Od czasu objęcia urzędu wojewody katowickiego przez p. dr. M. Grażyńskiego, stał się Śląsk Górny dzielnicą, która napawa głęboką troską o przyszłość tej drogiej sercu polskiemu, tej cennej dla życia gospodarczego w państwie prowincji. I. gdyby p. woj. Grażyński w pośród licznych swych zajęć i w gorączkowej swej działalności mógł się zdobyć na chwilę spokojnej rozwagi nad uzyskanym za 1 i pół roku bilansem rządów, to musiałby nad tym bilansem — zapłakać!

Stanowisko wojewody na obszarach narodowo mieszanych jest bardzo trudne. Jako urzędowy stróż prawa i ustroju państwowego, przestrzegać winien bezpieczeństwa Rzeczypospolitej i sprawiedliwości w stosunku do wszystkich, bez względu na narodową przynależność! Wysoki ten jednak przedstawiciel polskiego państwa ma jeszcze inne obowiązki. Jest wyrazicielem także polskiej racji stanu, jest narzędziem polskiego narodu dla sprzągnięcia prowincji z Rzeczpospolitą. Drugi ten jego obowiązek nakłada na niego szczególnie wielkie ciężary, nieznane wojewodzie np. krakowskiemu lub warszawskiemu. Trzymając się zdala od partyjnej polityki, winien popierać wszystkie lojalne dla państwa wśród mniejszości tendencje, winien jednakże w pierwszym rzędzie zabiegać o konsolidację polskich, państwowotwórczych żywiołów; któż bowiem, jeśli nie on, opwołany jest do kierowania życiem dzielnicy?

Patrząc dziś z odległości 1 i pół roku na moment, w którym p. woj. Grażyński przestępował próg Województwa śląskiego, dochodzi się do przekonania, że zupełnie inne myśli świtały wówczas w głowie nowego wojewody. Te 1 i pół roku bowiem nie zaznaczyły się niczem dodatniem w zakresie wytkniętych wyżej zadań wojewody śląskiego, a przyniosły wiele klęsk.

Oparłszy się wyłącznie na związku powstańców śląskich, którzy się z czasem stali jego prawą ręką w rządach, wszedł w sprawach niemieckich na drogę, którą nazwać trzeba nieroztropną. Dał się swoistym nastrojom tej organizacji pociągnąć do działań, które z czasem okazywały się fatalnemi. Bywało, że p. woj. Grażyński palnąwszy gorącą w łonie powstańców mówkę, musiał ją potem na łamach swego organu „Polska Zachodnia“ poprawiać, retuszować; w oryginalnej bowiem swej redakcji była niemożliwą dla zagranicy.

Lecz to wszystko można było usprawiedliwić nadmiarem patrjotyzmu, taniego bo taniego, ale gorącego za to! Niema jednak żadnego już usprawiedliwienia dla tej akcji, którą zastosował w stosunku do obozu polskiego.

Były na Śląsku przed jego przybyciem dwie silne partje polskie: Ch. D. z Korfantym na czele i N. P. R. Nie grała większej roli P. P. S. p. Biniszkiewicza. Nowy wojewoda miał wdzięczne przed sobą zadanie zbliżenia Ch. D. i N. P. R. i w tak skonsolidowanym państwowotwórczym obozie skupić polską ludność Śląska. Gdyby się to było stało, moglibyśmy ze spokojem patrzyć na Górny Śląsk.

P. woj. Grażyński jednak nie zrozumiał tego swojego obowiązku. Wydało mu się, że jak Cezar w Gallii, on w podbitej znalazł się prowincji, — że wszyscy w około niego są nieprzyjaciółmi państwa polskiego i władzy, — że więc nie pozostaje nic innego, jak zastosować Cezarową metodę: „divide et impera“ (rozdziel i rządź). Należałoby właściwie rzucić zasłonę na to, co teraz nastąpiło. Odżyły najgorsze metody rządzenia: przekupywanie, szpiegostwo, prowokacje... A wszystko w tym celu, by polskie partje rozsadzić przez rozłamy i fermenty wewnątrz, by ich wpływ w społeczeństwie do minimum doprowadzić. Przy pomocy tych metod udało się mu odciągnąć z klubu sejmowego śląskiej Ch. D. paru ludzi, podobnie jak i z klubu N. P. R., wreszcie i z P. P. S. W ten sposób uzyskał „własne“ zastępstwo w sejmie śląskim, własny klub, który jakby na ironję ochrzczono mianem „klubu Chrześcijańskiej Demokracji“.

Pozornie udało się więc p. woj. Grażyńskiemu dzieło, do którego zmierzał. Ma bowiem w sejmie śląskim własny klub ślepo oddany. Ma swój dziennik, z którego może swojej polityki bronić. Ma nawet zatwierdzone statuty dla zawodowej organizacji robotniczej, t. zw. Gen. Federacji Pracy, która przy pomocy przemysłowców ma do wojewódzkiego obozu wpędzić masy robotnicze. Lecz tylko pozornie! W rzeczywistości cała ta budowa spoczywa na kruchym fundamencie.

Nie chcielibyśmy generalizować. I w obozie bowiem p. woj. Grażyńskiego są jednostki uczciwe, choć — wydaje się nam — zbałamucone. Wolno jednak powiedzieć że stanowiska kierownicze w tym obozie objęli ludzie nie odznaczający się wyższym poziomem moralności.. O p. Biniszkiewiczu prasa pisze, że się rzadką niewstrzemięźliwością odznacza, i p. Biniszkiewicz nie przeczy. A p. Janickiego (z wojewódzkiej „Ch. D.“) oskarża o niemoralność na tle życia rodzinnego, i p. Janicki zarzutów nie odpiera. Jeszcze gorsi od wodzów są żołnierze.

Na takich elementach oparł p. woj. Grażyński swoje rządy na Śląsku. Nic dziwnego, że **cały Górny Śląsk**, poza tymi, którzy należą do „kręgu interesów“, **wrze przeciw wojewodzie.** Nie ulega wątpliwości, że p. Grażyński będzie musiał odejść. Dziś jeszcze siedzi mocno, dzięki poparciu Warszawy. Ale p. Grażyński siedzi na gruzach! Bo na gruzach polskiej polityki państwowej. Czy to jest pewne siedzenie?

W. Z.

Listy z Wiecznego Miasta.

LUDOWE ŚWIĘTO BEFANY. — CIEKAWY ZABYTEK ŚREDNIOWIECZA.

Zakończenie starego roku w Rzymie odbywa się naogół bardzo spokojnie, w każdym razie mniej hucznie i hałaśliwie niż n. p. u nas w Polsce. Tłumy spieszą do kościołów i katakumb, by w uroczystem Te Deum podziękować Bogu za dobrodziejstwa otrzymane w ciągu roku, poczem następuje uroczystość ściśle rodzinna.

Nowy rok jest przedewszystkiem

dniem t. zw. manci

czyli po prostu łapówki, dniem żniwa mniej lub więcej obfitego dla wszystkich klientów. W Rzymie starożytnym panował całkiem odwrotny zwyczaj noworoczny, bo nie patron klienta, lecz klient patrona obdarzał upominkiem, t. zw. „streną“. W czasach Grajków obdarzano się w tym dniu owocami. Zwyczaj ten przetrwał aż dotąd z tą różnicą, że zamiast owoców daje się dzieciom pozłacaną szyszkę pinji, uważaną przez dawnych Rzymian za symbol nieśmiertelności.

Najwspanialszą i najbardziej hałaśliwą uroczystością ludu rzymskiego w okresie Bożego Narodzenia jest

t. zw. Befana.

Jest to przedewszystkiem święto dzieci, przypominające naszą gwiazdkę. „Wszystko dla dzieci“ — oto hasło dnia Befany.

Ciekawe to święto jest dziwną mieszaniną dawnych zwyczajów pogańskich z pojęciami chrześcijańskiemi. W Rzymie starożytnym obchodzono pomiędzy 17 a 23 grudnia t. zw. **saturnalia**, czyli święto grudniowego nawrotu słońca. W tym czasie ustawała wszelka praca, obdarzano się wzajemnie podarkami, zwłaszcza lalkami — sigiliaria — i świecami woskowemi — cerealia, — urządzono przy świetle tych świec wspaniałe pochody, a panowie podejmowali u siebie gościnnie uwolnionych niewolników. Gdy w Panteonie konały ostatnie bogi rzymskie, Papież Juljusz I. (341—352) zniósł te uroczystości pogańskie i **ustanowił święto kościelne „de secundis Epiphaniis“ czyli powtórnego objawienia się Chrystusa narodom** pogańskim w osobie trzech mędrców ze wschodu, przenosząc to święto na dzień 6-go stycznia.

W kolei wieków utworzyła się w gwarze ludowej nazwa „Befana“ na miejsce „Epiphania“, a na domiar złego fantazja ludowa ucieleśniła w Befanie nie mniej ni więcej tylko

„czarownicę“

w postaci żydówki jerozolimskiej. Legenda ludowa głosi, że owa żydówka, zamiatając pilnie ubogą izdebkę w chwili gdy ulicą przechodził wspaniały pochód Trzech Królów, nie raczyła nawet spojrzeć przez okno, zostawiając sobie przyjemność oglądania mędrców ze wschodu za ich powrotem. Ponieważ Trzej Królowie inną wracali drogą, przeto biedną żydówka za karę czeka dotąd i będzie czekała do końca świata. Ciekawa tą legenda przypomina żywo historję wiecznego żyda tułacza. Dawniej lud rzymski w wilję Trzech Królów wywieszał w oknach obraz owej czarownicy żydówki jadącej na miotle; dziś zwyczaj ten już nie istnieje.

W przekonaniu ludu, a zwłaszcza dzieci, zadaniem owej czarownicy jest przedewszystkiem obdarzanie dzieci podarkami w nocy poprzedzającej uroczystość Trzech Królów. Chodzi ona w tej nocy po dachach i

przez komin wrzuca podarki.

By zaś odstraszyć dzieci od podglądania jej czynności, wyprawia straszliwe hałasy. Grzeczne dzieci obdarza słodyczami i zabawkami, zawartemi w... pończosze, niegrzecznym zaś zostawia popiół, śmieci i tym podobne upominki. Takich pończoch, naładowanych zabawkami dziecinnemi i cukierkami można w czasie Befany oglądać niezliczone ilości w oknach wystawowych i na targach rzymskich.

W czasie saturnaliów rzymskich obdarzano dzieci również słodyczami, zwłaszcza lalkami. Zwyczaj ten przechował się dotąd nie tylko w Rzymie, lecz rozpowszechnił się po całym świecie. Przechodzącego ulicami Rzymu w okresie Befany uderzać musi ogromna ilość sklepów z lalkami. Jest to cały naród lalek najrozmaitszej wielkości, urody i... ceny. Zdaje się, że przemysł włoski wysila się w okresie Befany w kierunku wyprodukowania jak największej ilości tych zabawek dziecinnych.

W tym starodawnym zwyczaju obdarzania dzieci tkwi niewątpliwie również pierwiastek chrześcijański, czyli pamiątka obdarzenia Dzieciątka Jezus myrą, kadzidłem i złotem. Wskazuje na to prezent, jaki otrzymują dzieci włoskie w postaci szyszki pinjowej, złoconej i zawierającej w sobie żywicę, używaną do kadzidła.

Moc tradycji, sięgającej czasów pogańskiego Rzymu, okazuje ta okoliczność, że zabawa ludowa Befany odbywa się **na Piazza Navona**, czyli na miejscu dawnego cyrku zwanego **„Circus Agonalis“**, gdzie za czasów starorzymskich urządzano 9 stycznia hałaśliwe uroczystości, zwane „agonalia“. Tu w nocy przed świętem Trzech Króów odbywa się najhałaśliwsza w świecie i najweselsza zabawa ludowa. W przekonaniu ludu jest Piazza Navona siedzibą czarownic, robiących konkurencję czarownicom nocy świętojańskiej. Należy je zatem przerazić i odstraszyć. W tym celu urządza się hałas, jakiego świat nie słyszał. Wszelkie naczynie muzyczne lub wywołujące możliwie największy hałas znajduje tutaj swoje zastosowanie. Przedewszystkiem służą ku temu celowi długie, blaszane trąby, wydające nieznośną kakofonię. Biada wówczas lękliwym niewiastom! Gdy tłum spostrzeże pewien lęk białogłowy, momentalnie otacza ją w koło i prosto w uszy dmie z całej siły, dzwoni, bije w blachę aż do ogłuchnięcia. Nie należy się zatem bać, lecz nabyć trąbę i na atak odpowiedzieć potężnem trąbieniem. Wtedy tłum rozbrojony ucieka, szukając następnej ofiary.

Punktem kulminacyjnym zabawy jest północ. O tej porze dąży cały elegancki świat rzymski na plac, by

przypatrzeć się „Befanie“, ogromnej lalce

obnoszonej uroczyście na około placu. Ktoby się ośmielił zareagować słownie lub czynnie na straszliwe trąbienie do ucha, znalazłby się momentalnie w ogromnym zbiorniku wody przy fontannie Berniniego na środku placu. Wesoła zabawa trwa zwykle aż do rana przy udziale nawet małych dzieci. Z rana w święto Trzech Królów skradają się dzieci do pieców i kominków, by zobaczyć, co im czarownica przez komin wrzuciła, a wtedy następuje wielka radość lub wielki płacz — i tak kończy się rzymska Befana.

Przez cały tydzień następny dąży ludność tutejsza dość licznie do kościoła św. Andrzeja della Valle, gdzie przez całą oktawę Trzech Królów odbywają się Msze św. przy żłóbku Chrystusowym we wszystkich siedmiu obrządkach, oraz wygłasza się kazania w kilku najważniejszych językach, między nimi i w polskim. Uroczystości te mają symboliczne znaczenie jedności i powszechności Kościoła Katolickiego.

F. K.

Rzym, 7. 1. 1929.

Nowy atak „Epoki“ na Kościół.

Rządowa „Epoka“ nie może strawić wyroku wydanego w Wilnie przeciwko superintendentowi kalwińskiemu, Jastrzębskiemu. W piśmie rządowem jest to wcale dziwne... Po p. Ułaszynie zabiera znów głos p. Hulka-Laskowski, na szczęście nie katolik, tylko protestant i nawiązując do wypadku z ks. Choroszuchą w Wilnie usiłuje udowodnić, że państwo(!) powinno dopuszczać małżeństwa księży katolickich wbrew przepisom jakichś tam „dekretów“ i „kanonów“. A na potwierdzenie tego swojego żądania przytacza dzieje małżeń-

stwa ks. Orzechowskiego, który jest „po dzień dzisiejszy czczony jako filar katolicyzmu“ i mowę Tarnowskiego, którą „gdzieś“, „kiedyś“ do biskupów polskich wygłosił przeciw katolickim „dekretaljom“. To wszystko ma zdaniem p. Hulki-Laskowskiego dowodzić, że państwo nie powinno kierować się w sprawach małżeńskich żadnemi przepisami Kościoła, ale wyłącznie tylko swojem, u siebie uchwalonem prawem.

Do kogo przemawia p. Hulka-Laskowski? Jeśli do katolików, to jego argumenty trafiają w próżnię... Ani ks. Orzechowski nie jest „czczony jako filar katolicyzmu“, ani jego „małżeństwo“ nie było katolickiem małżeństwem. Kościół na punkcie ustawodawstwa małżeńskiego trzyma się zasad, które się opierają o naturę ludzką, o Ewangelję. i dlatego są niezmienne. Mógł sobie z nich dworować Tarnowski (choć wątpimy bardzo, by jego przemówienie było zwrócone przeciw małżeństwom katolickim, — p. Laskowski ma brzydki zwyczaj używania cytatów bez podania bliższych okoliczności); dworowali sobie z nich i więksi od niego. Henryk VIII angielski... W niczem to jednak nie zmieniło — Kodeksu Prawa Kościelnego. Nie zmieni go i p. Laskowski.

Niemniej nie można p. Laskowskiego zrozumieć, jeśli się zwraca do rządu! Rząd bowiem jest świadom doskonale konsekwencyj, które państwo przyjęło wraz z artykułem konkordatu mówiącym, że „Kościół rządzi się swojemi prawami“. Rzecz jasna, także w zakresie ustawodawstwa małżeńskiego.

Ale rozumiemy intencje p. Laskowskiego. Chce on wywrzeć presję na opinję. Tylko dziwnem jest, że mu to pozwolono robić w „Epoce“, utrzymywanej z — podatków katolickich obywateli.

10-lecie „Slovaka“.

Dziennik „Slovak“, organ słowackiego stronnictwa ludowego (Ks. Hlinki). obchodził w dn. 16 bm. 10-lecie swojego istnienia. W wydanym z tej okazji numerze zabrał głos biskup spiski. ks. J. Wojtaszek. podkreślając zasługi dziennika dla religji i dla narodu. Trzeba zaznaczyć, że „Slovak“ stale informuje o stosunkach w Polsce, szczególnie w zakresie polskiej kultury, literatury i sztuki. W doskonałych tłómaczeniach drukował utwory Sienkiewicza. Prusa. Reymonta i in.

Polska pielgrzymka do Rzymu.

ODEZWA ORGANIZATORA PIELGRZYMKI KS. SZAMBELANA F. DE VILLE.

(KAP.) W związku z zapowiedzianą polską pielgrzymką narodową do Rzymu w bieżącym roku jubileuszowym Ojca św. oraz podanymi w komunikacie Nr. 8 z 14 bm. warunkami tej pielgrzymki, organizator tej pielgrzymki, ks. szambelan Feliks de Ville ogłosił ostatnio odezwę nawołującą do złożenia hołdu Ojcu św.

„Ojciec św., — pisze ks. szambelan — Polskę raczy nazywać drugą Swoją Ojczyzną, a dowody Jego dla nas szczególniejszej miłości są tak wielkie i liczne, że bez wzruszenia o nich myśleć niepodobna. Jak Ojca św. żywo obchodzi udział polskich pielgrzymek, mieliśmy tego dowód w Roku Świętym 1925, gdy do pielgrzymki młodzieży polskiej wyraził się Namiestnik Chrystusowy, że wśród wszystkich pielgrzymek, jakie do Rzymu tego roku przybyły Polska jest najbliższą Jego sercu. Episkopat Polski na swym zjeździe w Częstochowie, latem 1928 r. uchwalił urządzić narodową pielgrzymkę do Rzymu. W wykonaniu tej uchwały. ks. Kardynał Kakowski polecił księdzu Feliksowi de Ville zorganizować rzeczoną pielgrzymkę. Główny Komitet pielgrzymki mieści się w Warszawie i składa się: ze wspomnianego ks. De Ville, jako przewodniczącego, p. Eleonory Czarnowskiej, p. Anny Fudakowskiej. p. Anny Kozłowskiej, p. szambelana Leona Czosnowskiego. p. generała Szpakowskiego. p. dra Witolda Wehra i p. inż. Czesława Strzeszewskiego. Kancelarja Komitetu mieści się w lokalu Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek przy ul. Marszałkowskiej Nr. 149. m. 6; godziny przyjęć od 10-ej do 14-ej, tylko w dni powszednie.

W każdej diecezji utworzą się niezawodnie podkomitety, które wejdą w ścisły kontakt z głównym Komitetem warszawskim“.

Zrozumiałe. Gdy w towarzystwie rozprawiano o upadku moralności. zabrała głos starsza panna: — Niech sobie mówią i piszą, co chcą, ale ja widzę, że mężczyźni są obecnie moralniejsi. niż dawniej. — Jak to? — Trzydzieści lat temu, nigdy nie mogłam sama przejść spokojnie przez ulicę, a dziś nawet nie spojrzą w moją stronę...

W Kasie chorych. — Panie! Pan wyrywa mi już trzeci ząb z przodu, gdy mnie boli trzonowy. — To nic. Po kolei dojdziemy i do zębów trzonowych..

Zrozumiał. — Przyszedłem prosić o rękę pańskiej córki. — Pan domu (do lokaja): — Powiedz panience, że przyszedł manicurzysta...

Burzliwe posiedzenie sejmu śląskiego.

Wybór Rady wojewódzkiej. — O unieważnienie mandatów za przyjęcie orderów.

Na posiedzeniu sejmu śląskiego w dniu 16 bm. dokonano wyborów do Śląskiej Rady Wojewódzkiej. Wybrani zostali: adw. dr. **Kobyliński,** (grupa pos. Korfantego). pos. **Janicki,** (secesja z grupy p. Korfantego), sekretarz związkowy **Pietrzak** (N. P. R.), burmistrz Tarnowskich Gór dr. **Michatz** (Niemiec) i redaktor „Gazety Robotniczej“ **Sławik** (P. P. S.). Wniosek klubu Ch. D. w przedmiocie częściowej zmiany ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów wojewódzkich i komunalnych odesłano ponownie do komisji budżetowej. Odesłano do komisji prawniczej wniosek rządu w sprawie projektu ustawy o uchwalaniu i ogłaszaniu ustaw śląskich oraz do komisji prawniczej i agrarnej projekt ustawy o spółkach pastwiskowych. Następnie uchwalono nagłość wniosków N. P. R. w kwestji nieprawnie zamianowanych komisarycznych burmistrzów i komisarycznych naczelników gmin wiejskich oraz w sprawie zmiany ordynacji miejskiej i wiejskiej.

Ożywioną dyskusję wywołał wniosek nagły klubu p. Janickiego w sprawie ważności mandatów 5 posłów, mianowicie: marszałka Sejmu Wolnego, pos. Grajka, Kędziora, Kempki i ks. Brzuski. Przyjęli oni od rządu ordery „Polonia Restituta“. Ponieważ posłowie nie mogą otrzymywać żadnych odznaczeń z wyjątkiem wojskowych, więc wnioskodawcy — popierani przez woj. Grażyńskiego — żądają unieważnienia mandatów tych 5 posłów i to już od r. 1923. a w związku z tem zwrotu pobranych djet.

Wniosek **nie uzyskał większości,** natomiast uchwalono nagłość wniosku tegoż klubu, aby władze celem udowodnienia że rozwój życia gospodarczego G. Śląska nie jest zależny od sił niemieckich, przeprowadziły rejestrację, ilu jeszcze inżynierów, techników, oraz urzędników handlowych i kupieckich obywateli niemieckich jest zatrudnionych na G. Śląsku i żeby dołożyły starań w kierunku zastąpienia ich obywatelami polskimi. Przeciwko wnioskowi przemawiał niemiecki poseł Pant. Wniosek uchwalono 16 głosami przeciw 13 przy kilkunastu wstrzymujących się.

Na ziemiach Rzplitej

Szlachetny czyn obywatela polskiego

W celu ufundowania nowego kościoła, którego potrzebę odczuwali oddawna mieszkańcy parafij Mazent, Topola i Witonia w pow. łęczyckim, tamtejszy **obywatel ziemski Wieszczycki, z własnej inicjatywy zaofiarował w swym majątku Daszynie, grunt pod kościół, oraz sumę 40 tysięcy złotych na budowę świątyni.** Przed kilku dniami nastąpiło ustalenie granic nowej parafji w obecności ks. biskupa dr. Tymienieckiego.

Pierwsza harcerska drużyna lotnicza.

W Poznaniu powstała w tych dniach nowa drużyna harcerska, pod nazwą I. Lotniczej Drużyny harcerskiej im. Henryka Dąbrowskiego. Jest to pierwsza drużyna harcerska w Polsce, poświęcająca się całkowicie lotnictwu i szerzeniu propagandy lotnictwa w społeczeństwie.

Straszny wypadek kolejowy.

Ciało zabitego wleczone przez 5 km.

Onegdaj wieczorem na torze kolejowym między Ząbkowicami a Grodźcem, pociąg towarowy najechał na idącego torem numerowego stacji Czesława Dziadosza. **odcinając mu głowę i rękę, natomiast tułów, zaczepiwszy się o wystające części parowozu, wleczony był przez pięć i pół km.** Na drugi dzień dopiero znaleziono na torze głowę i rękę. oraz stopę nieszczęśliwego, a w parę godzin później obok stacji Łagisza. straszliwie zmasakrowany tułów.

Koncert pp. Kniagininów w Wiedniu

Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze! Zdziwiła nas bardzo wzmianka o naszym koncercie w Wiedniu, zamieszczona w korespondencji wiedeńskiej „Głosu Narodu“. a wobec jej nieścisłości musimy ją sprostować. Będąc parę miesięcy temu w Wiedniu zostaliśmy zaproszeni na koncert przez dyrekcję koncertową Kneplera. Zaznaczamy, że **nie miał to być polski koncert** i nigdzie za taki podawany nie był. Jednakowoż będąc obywatelami polskimi. zaprosiliśmy reprezentantów polskich w Wiedniu na swój koncert. Koncert odbył się 15 grudnia z olbrzymiem powodzeniem (załączam krytyki. listy i afisz). Chcąc przysłużyć się państwu polskiemu, dla którego czujemy wielką wdzięczność, zaproponowaliśmy kolonji polskiej we Wiedniu urządzić także koncert na jej cel. poświęcony wyłącznie muzyce polskiej i zaznaczyliśmy, że żadnego honorarjum nie przyjmiemy. Ten koncert. niestety. nie doszedł do skutku, jak tłómaczono nam w Wiedniu. z powodu uroczystości połączonych z 10-leciem odrodzenia Polski. które skierowały na siebie całą uwagę. W sprawie uwagi. że jem polski chleb (syn mój jeszcze jest studentem). muszę zaznaczyć, że nań zasłużyłem zupełnie. gdyż od pięciu lat jestem profesorem konserwatorjum w Krakowie i wychowuję młodych śpiewaków polskich. a od wielu z nich nie pobieram żadnej opłaty.

Kreślimy się z poważaniem Konstanty Kniaginin. Gabrjel Kniaginin.

Kraków. 18 stycznia 1929.

Zgłodniała wilczyca porwała dziecko

Wielkie mrozy, panujące w całej Wileńszczyźnie, spowodowały, iż stada zgłodniałych wilków wyległy na drogi i podchodzą nawet do siedzib ludzkich. Onegdaj do folwarku Zabiele koło Dukszt **zakradła się zgłodniała wilczyca, wdarła się do mieszkania i porwała z łóżeczka roczną córeczkę** właściciela folwarku Nim piastunka dobiegła do drzwi. wilczyca była już w lesie. Na alarm kobiety zorganizowano **natychmiast wielką** obławę, w której wzięła udział służba folwarczna. policja, oraz żołnierze KOP-u. Przetrząśnięto wszystkie zarośla, niestety bez rezultatu.

ESPERANTO W GIMNAZJUM W GRAJEWIE.

W gimnazjum państwowem w Grajewie koło Białegostoku odbyła się w tych dniach uroczystość otwarcia kursów języka międzynarodowego esperanto dla uczniów V, VI, VII i VIII klasy. Kursa te zorganizowane zostały z inicjatywy dyrektora Metelskiego, przyczem **esperanto wykładane będzie jako przedmiot nadobowiązkowy.** Do zgromadzonych na sali przemówił przedstawiciel dyrekcji prof. Bułki. następnie wiceprezes towarzystwa R. Placek wygłosił pierwszy próbny wykład. Do nauki zgłosiło się 48 uczniów.

MOTYWY WYROKU W SPRAWIE WOJCIECHOWSKIEGO.

Sąd okr. w Warszawie ogłosił w tych dniach motywy wyroku w sprawie J. Wojciechowskiego. zasądzonego na 10 lat ciężkiego więzienia za usiłowanie zabójstwa radcy poselstwa sowieckiego Lizarewa. **W motywach tych sąd zwraca uwagę na indywidualność czynu, oraz na pobudki zbrodni, których szukać należy w przeżyciach oskarżonego od czasu rewolucji rosyjskiej.** W ocenie czynu zaznaczono. iż Wojciechowski targnął się na życie osoby korzystającej z zagwarantowanego przez państwo przywileju nietykalności. Oprócz tego wspomina się jeszcze w motywach o naruszeniu gościnności społeczeństwa polskiego przez zasądzonego.

„ZAGADKOWA“ EPIDEMJA W ŚWIĘCIANACH.

Przed kilku dniami donosiliśmy o jakiejś nieznanej nowej epidemji wśród uczniów święciańskiego seminarjum nauczycielskiego. Badania lekarskie wykazały jednak. że żadnej epidemji nie było i że polegała ona na symulacji uczniów niższych kursów. Uczniowie ci nacierali sobie podczas pauz szyję. co spowodowywało silne nabrzęknięcie karku i tułowia. Symulacje te były dokonywane w celu przedłużenia feryj świątecznych, co też się im częściowo udało.

Z całego świata.

Zgon bakterjologa Vidala.

Znany internista profesor Ferdynand Vidal zmarł 15 b. m. w Paryżu, w 67 roku życia.

W osobie prof. Vidala straciła Francja jednego z najznakomitszych reprezentantów francuskiej medycyny. Każdy lekarz zna jego nazwisko, chociażby tylko z powodu pewnej. wynalezionej przez niego reakcji, która **pozwala z badania krwi chorego rozpoznać obecność tyfusu brzusznego.** Również dużo interesował się Vidal chorobami krwi i wątroby. Stwierdził on. że przyjmowanie pewnych pokarmów powoduje w określonych warunkach u chorych na wątrobę silne zmiany w składzie białych ciałek krwi. Także i te badania Vidal'a spotkały się z dużem uznaniem w świecie lekarskim i stały się punktem wyjścia dla wielu poważnych, naukowych badań. Prof. Vidal był kierownikiem kliniki medycznej w Paryżu i z tego działu pozostawił cały szereg cennych piśmiennych prac.

Odkryto okręt Kaligull w jeziorze Nemi.

Zarządzone przez Mussoliniego poszukiwania w jeziorze Nemi, zostały w ostatnich dniach uwieńczone pomyślnym rezultatem. Dzięki wysiłkom robotników, obniżających zwierciadło wody już od kilku miesięcy, poziom wody w jeziorze obniżył się o 3 metry, tak. że w bezpośredniej bliskości brzegu wynurzył się z jeziora dziób starorzymskiej galery. Ponieważ od miejsca, gdzie odkryto galerę prowadzą do brzegu dwie starożytne drogi. uczeni przyjmują, że w tem właśnie miejscu znajdowała się przystań okrętów Kaliguli.

Zapewne już w niedługim czasie będą mogli archeologowie ogłosić sprawozdanie o znalezionych w jeziorze Nemi skarbach i dziełach sztuki.

Bizony nie wyginą.

Jest ich jeszcze 60.

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o bliskiej zagładzie bizonów, których niedobitki żyją jeszcze na Kaukazie. Wobec tych wiadomości, „Międzynarodowe towarzystwo dla ochrony bizonów“, mające swą siedzibę we Frankfurcie nad Menem. ogłasza uspokajający komunikat, z którego wynika. że istnieje wszelka nadzieja na utrzymanie tego gatunku zwierzyny. Wymienione towarzystwo jednoczy wszystkich właścicieli bizonów, mieszkających w 20 różnych państwach. W ich łącznem posiadaniu znajduje się **60 sztuk bizonów,** których racjonalna hodowla pozwala przypuszczać, że gatunek czystej krwi bizona nie zaginie.

PROKURATOR FACHOT WYZDROWIAŁ.

Z Paryża donoszą. że znany z procesu autonomistów prokurator Fachot, na którego wykonano niedawno zamach rewolwerowy, wyzdrowiał już i opuścił zakład leczniczy.

ŚMIERĆ SOWIECKIEGO GENERAŁA.

W Moskwie zmarł w tych dniach b. generał carski Nowickij. który zaraz po przewrocie przeszedł na stronę rewolucji. Ostatnio był gen. Nowickij kierownikiem inspektoratu wojennego armji czerwonej.

—oo—

Drobne wiadomości.

WIĘŹNIOWIE ZBUNTOWALI SIĘ W WIĘZIENIU w Lipnie. i pobili dozorców. Silny oddział policyjny zlikwidował bunt z trudem. Więźniów rozlokowano w oddzielnych celach i zakuto w kajdany.

Świat kobiecy.

Kobieta w walce z gruźlicą.

Zaniedbania w stosowaniu się do wymogów higjeny. — Odzież. — Odżywianie. — Kontrola artykułów spożywczych.

O tem, że gruźlica jest jedną z najbardziej rozpowszechnionych chorób w naszym kraju, przekonują każdego statystyczne sprawozdania, wykazujące najwyższy procent śmiertelności na gruźlicę. Oprócz lekarzy powinny kobiety wziąć czynny udział w walce z nią, gdyż przyczyn rozszerzania się gruźlicy należy szukać nie tylko w ogólnych powojennych warunkach życia, lecz także w pewnych **zaniedbaniach ze strony kobiet w życiu rodzinnem, gospodarczem i społecznem.**

W wychowaniu dzieci przestrzegano dawniej bardziej skrupulatnie pewnych zasadniczych wymogów higjeny, a to hartowania ciała przez częste zmywanie wodą i kąpiele, zwalczanie brzydkiego nalogu chrząkania i podciągania nosem śluzu, głośnego i ustawicznego mówienia na ulicy w lecie i podczas mrozu (co naraża oddechowe organa na łatwe zapalenie), przyzwyczajanie dziatwy od najmłodszych lat do porządnego spożywania posiłku kilka razy na dzień, a także do opanowywania gwałtownych wzruszeń, jak: gniewu, kłótni, nienawiści, żalu i t. p. Matki przestrzegały też dawniej ochrony dziatwy w zimie od przemarznięcia i żadna rozsądna kobieta nie pozwoliłaby dziecku iść do szkoły w bawełnianych czy jedwabnych, przeźroczystych pończoszkach, w płytkich bucikach, w cieniutkiej, z krótkiemi rękawkami sukience i w płaszczyku powyżej kolan. Dziś na to prawie nie zwraca się uwagi i skazuje się dziecko z racji mody na ciągłe przeziębienie i cherlactwo.

Wojna spowodowała również zmiany w sposobie prowadzenia gospodarstwa domowego. Taniość i dobroć artykułów spożywczych, taniość opału, nie wymagała od kobiety nadzwyczajnych wiadomości gospodarczych. Dopiero z braku produktów naturalnych podczas wojny ukazały się w handlu różne „namiastki", a spracowana gospodyni szukała jak najprędszego i najtańszego sposobu gotowania i odżywiania rodziny. Usunięto tym sposobem z jadłospisu pożywne potrawy, ale wymagające dłuższego czasu do sporządzenia. Nie pozostaje to bez wpływu na organizm, który staje się wątły i podatny na wszelkie choroby. Jeśli wobec szerzenia się gruźlicy są potrzebne sanatorja — to również potrzebne są kursa i szkoły gospodarcze, w których dziewczęta mogłyby się nauczyć nowoczesnych zasad prowadzenia domowego gospodarstwa i racjonalnego odżywiania rodziny. Zrozumieli to najlepiej Czesi i niemal każde większe miasto powiatowe ma szkołę gospodarstwa domowego.

W odżywianiu ludności niemałą rolę odgrywają spożywcze środki, a te obecnie wymagają w handlu bezwzględnej, surowej kontroli. Nauka domowego gospodarstwa nauczyłaby nasze kobiety rozpoznawać fałszowane produkta i pociągać nieuczciwych kupców do sądowej odpowiedzialności.

Zmiana warunków społecznych ostatniej doby i wielki procent kobiet, pracujących w pracowniach i fabrykach, a przez to brak dostatecznej opieki nad własną rodziną, musi się odbić niekorzystnie zarówno na zdrowiu kobiet, jak i dzieci. Te ostatnie na wsi i w warstwie robotniczej, źle odżywiane, muszą od najmłodszych lat pracować ciężko na roli i w domu, a przez to wyczerpują siły wcześniej i giną młodo na suchoty.

Każda szkoła, każde stowarzyszenie oświatowe, wreszcie same kobiety powinny rozwinąć na terenie mniejszych miast, miasteczek i wsi społeczną działalność, tworząc bezpłatne kursa gospodarstwa, gotowania i praktycznej higjeny dla kobiet i dziewcząt z ludu i mieszczaństwa. Tym sposobem w ogólnej walce z gruźlicą weźmie kobieta udział i przyczyni się dzielnie do zwalczania zarazka tej dziesiątkującej ludność choroby.

A. T.

—oo—

„Nieśmiertelni" za głosowaniem kobiet.

We Francji kobiety pozbawione są dotąd prawa głosowania do parlamentu. Kilkakrotnie już Izba Deputowanych odrzuciła odnośne wnioski, zgłaszane przeważnie przez posłów umiarkowanych. W ostatnim czasie księżna La Rochefoucauld, kierowniczka pisma „Union Feminine", urządziła ankietę wśród członków Akademji Francuskiej na temat prawa wyborczego kobiet i — rzecz dziwna — ogromna większość „nieśmiertelnych" a więc elita umysłowa Francji wypowiedziała się za przyznaniem kobietom prawa wyborczego. Między innymi dowiadczyli się za prawami dla kobiet: ks. biskup Baudrillart, poeta Paul Vaery, pisarze Abel Hermant i Marzel Prevost, autor dramatyczny Henri Lavedan, premjer Poincare, Joffre, Gabriel Hanotaux, znakomity pisarz katolicki Jerzy Goyau, znany naszym czytelnikom powieściopisarz Henry Bordeaux (autor „Wilczej jamy"), dypomata Maurice Paleologue. Niektórzy mają zastrzeżenie co do wybieralności kobiet, jak np. Jules Cambon. Przeciwnikami głosowania kobiet są Rene Doumic, Rene Bazin i Barthou.

—ooo—

Co moda niesie.

Powrót wachlarza.

Pisma kobiece sygnalizują w dodatkach mód powrót wachlarzy, które dawno już wyszły z użycia. Wachlarz ukazuje się obecnie w wytwornych oprawach w stylu drugiego cesarstwa, niektórzy fabrykanci lansują wachlarze z mousseline i tiulu. Duży wachlarz z piór stanowi jednak nadal prawdziwie wytworny szczegół toalety.

Wełniane obuwie.

Nowością w akcesorjach najświeższej mody jest obuwie z wełnianych materjałów. Fabrykaty te są nieprzemakalne, a sporządzone w połączeniu ze skórą w odpowiednim kolorze. Kolor obuwia dostosowany jest do koloru kapelusza i torebki. Gustownie wygląda komplet w kolorze szarym z motywami z szarej skóry na obcasie, nosku i przyszewce pantofla.

Suknie z krajowej wełny.

Obywatelski obowiązek ubierania się w zakresie materjałów krajowych nie jest bynajmniej ciężki. Obok wypróbowanych w swej doskonałości materjałów płaszczowych, mamy i cały szereg odmian lekkiej wełny, stosownej na sukienki przed i popołudniowe. Woal wełniany daje się ślicznie, drobno plisować. Krepony wełniane układają się w prześliczne klosze. Z różnych gatunków cieńszego i grubszego sukna wychodzą bardzo eleganckie suknie popołudniowe, o szyku bardzo krawieckim. Modne są galony różnokolorowe, przetykane złotem i srebrem. Stanowią one bardzo wykwintne przybranie do sukien tego typu. Równie modnem przybraniem jest długi rząd guzików ze szkła lub galalitu, idący przez stanik i spódnicę z jednego boku. Jest to przybranie w dobrym guście i posiada magiczną właściwość wysmuklania sylwetki, przecinając ją w kierunku pionowym. Fałdy i klosze układają się w najnowszych modelach zawsze z jednej tylko strony, najsuciej koło lewej nogi. Przy sukniach z miękkiej wełny modne są szalowe, wywinięte kołnierze z długiemi końcami, przeciągniętemi przez klamrę nieco mniejszą, niż klamra przy pasku. Paski zamszowe, złocone i wykonane z tego samego, co suknia, materjału, nie przestają być modne przy sukniach z fałdowanemi spódniczkami i pullowerach. Suknie o dołach kloszowych obchodzą się najczęściej bez pasków. Na strojne jumpery mamy śliczne wełny w pastelowych kolorach, przetykane złotem. Bardzo ładnie wyglądają noszone ze spódniczką z gładkiego woalu lub flory do cieniu i z wązkim paseczkiem ze złoconej lub metalicznej skórki. (Bluszcz).

Noworoczne wizyty. — Czy to numer 99? Jakoś mi się obcy wydaje ten dom — pyta trochę „zawiany" poszukiwacz. — A bo właściwie, to jest numer 66 — słyszy odpowiedź, — ale państwo odwrócili go na jeden dzień do góry nogami, żeby się uwolnić od noworocznych gości.

Straszna wieść. — Jak długo jeszcze potrwa moja choroba, panie doktorze? — Przez sześć miesięcy minimum nie będzie pani mogła wychodzić. — Ach! w tym czasie wszystkie moje suknie wyjdą z mody!...

„Nasi" jadą... — O której odchodzi pociąg do Zakopanego? — Ósma czterdzieści. — Ustąpi pan na ósmą dziesięć, to wsiadam...

Rzeczy ciekawe

Patrjotyzm angielskiego szofera.

Pewien kupiec londyński wziął niedawno taksówkę i kazał się zawieźć pod pałac Buckinghamski, aby przeczytać wywieszony codziennie przed bramą pałacu biuletyn o chorobie króla Jerzego.

Gdy zajechał przed pałac, zastał już wielki tłum, zebrany przed biuletynem tak, że musiał długo czekać, nim zaspokoił swą ciekawość.

Powróciwszy wreszcie do taksówki zauważył, że taksometr nie wskazuje takiej kwoty, jaką powinienby zapłacić, gdyby szofer policzył sobie czas oczekiwania klijenta. Zwrócił więc na to uwagę szofera i otrzymał taką odpowiedź:

„Zatrzymałem taksometr. Król Jerzy jest tak samo pańskim, jak i moim monarchą. Nie może więc pan chyba żądać odemnie, abym kazał mu płacić za czekanie na przeczytanie biuletynu. Proszę mi tylko powiedzieć, jak się dziś miewa król".

Ruch wydawniczy.

PETIT COURRIER DE FRANCE ET DE POLOGNE.

Choć Francja i Polska z dawna uznają się za dwa narody politycznie ze sobą zaprzyjaźnione, to nigdy tak jak w obecnej chwili sojusz ich nie był równie koniecznością dziejową. Naturalnym jednak zawsze łącznikiem we wzajemnem zbliżeniu się jest wzajemne poznanie się obu sprzymierzonych sympatją i koniecznością dziejową narodów. Zadanie to postawił sobie za cel i nowo pojawiający się miesięcznik: „Petit Courrier de France et de Pologne", wychodzący w Grenoble ze **stałą redakcją w Krakowie.** Redakcji podjęli się profesor języka francuskiego w Krakowie B. Hamel i znana w Polsce z energji i pracy na niwie literackiej p. Helena d'Abancourt, bibljotekarka Pol. Ak. Um.

Miesięcznik ten w artykułach krótkich a treściwych porusza zagadnienia budzące zainteresowania obu narodów. Niejedne z nich zawierają szczegóły dla ogółu nowe, jak artykuł Davida o liljach andegaweńskich, odkrytych przez komisję artystyczną na szacie Matki Boskiej Częstochowskiej, mających zapewne umotywowanie w hołdzie dla Ludwika Węgierskiego Andegaweńskiego. Z interesującego artykułu „Krajobrazy Polskie" Heleny d'Abancourt dowiadują się Francuzi o rozmaitości malowniczej naszego kraju. Artykulik prof. Sobieskiego porusza szczegół historycznie znamienny, stwierdzający polskie hasło tradycyjne: „Za naszą i waszą wolność". Artykuł o wystawie belgijskiej, zapowiedzianej na 100-tną rocznicę odzyskania niepodległości belgijskiej, przypomina nam, że Polacy przyspieszeniem swego powstania listopadowego udaremnili zamysły Mikołaja I., chcącego Polaków wyprawić w pomoc przeciw powstaniu Belgów i Francuzów.

W artykule o prawie autorskiem prof. Zoll uwydatnia postępowe ujęcie prawa autorskiego przez prawo obecne polskie, uwzględniające przedewszystkiem fakt, że autor ma prawo dysponowania swojem dziełem. W zajmująco ujętem przedstawieniu R. de La Motte zastanawia się autor nad znaczeniem wychowawczem harcerstwa. B. Hamel tak w artykule wstępnym pełnym prostoty, jak i w krytycznych uwagach o pisarzu francuskim Henry de Montherlant i społecznym rzucie o pracy Francuzów w Polsce, zdradza ogromną żywość i swoisty punkt widzenia.

Ze wszech miar pismo to zasługuje na najgorętsze poparcie naszego społeczeństwa, któreby nietylko ułatwiło utrzymanie się tej doniosłej placówki kulturalnej, ale pomogło do tęższego jej rozwoju.

Jadwiga Cz.

„TĘCZA" (Nr. 3). Od Redakcji: — Na marginesie skandalu prasowego we Francji. J. Drobnika. — Legenda indywidualizmu. L. Konopackiego. — Złota wolność. W. Lutosławskiego. — Dwie placówki artystyczne w Poznaniu. W. Lama. — Matka Marja Urszula Ledóchowska. C. Walewskiej. — Sen o złocie i sen o wieczności. jot. — Wycieczka do Londynu na wystawę róż. B. Gołczyńskiego. — Najstarsze widoki miast Polskich. Dr. M. Skrudlika. — Z życia roślin. Dr. M. Bischoffa. — Tęczową drogą. — Opowiadanie, J. Kisielewskiego. — Zniesienie. — Turystyka. — Zgon serc. B. Branickiego. — Azorin. — S. Essmanowskiego. — Światłocienie. — Wśród książek. — Wśród czasopism. — Ze sceny. — Z wystaw. — Kronika. — Do ucha. — Świat wczoraj, dzisiaj i jutro. — Powieść i nowela. — Odloty (52). S. Szrotańskiego. — Legenda o róży wigilijnej (3). S. Lagerlöf. — W służbie (3). — A. Janta-Połczyńskiego. — Rozrywki umysłowe. — Okładka. W. Skwarcowa.

Sport.

Niepowodzenie A. Z. S. w Davos.

W turnieju hokejowym w Davos nie sprzyja szczęście naszym hokeistom. Po klęsce z drużyną „Europa-Canadians" **ulegli znów hokeiści AZS-u** (Warszawa) zespołowi kombinowanemu z graczy Berliner Schlittschuhclub i Rieserse" w **stosunku 6:0.** Zawody odbyły się wśród niepomyślnych warunków atmosferycznych, gdyż grę utrudniały zaspy śnieżne. W ramach tego samego turnieju rozegrali również mecz hokejowy Niemcy z Kanadyjczykami, zakończony wynikiem remisowym 1:1 (0:0, 1:1, 0:0).

W biegu narciarskim na 18 km. zwyciężył **Lapalainen** (Finlandja) w czasie 1 godz. 19 m. 28 sek. Drugie i trzecie miejsce zajęli jego rodacy: Matilainen (1 g. 23 m. 10 s.) i Joerwinen. Znany zawodnik czeski, Nemecky zajął dopiero piąte miejsce, zaś słynny skoczek szwajcarski, Zogg — dziewiąte.

SZWEDZKI OLIMPIJCZYK NA MISTRZOSTWACH W ZAKOPANEM.

Szwedzki Zw. narciarski wysyła na międzynarodowe zawody narciarskie **o mistrzostwo Europy w Zakopanem,** drużynę reprezentacyjną złożoną z 4 doskonałych narciarzy, wśród których znajdują się takie gwiazdy narciarstwa szwedzkiego, jak: **Hedlung, zwycięzca** w biegu na 50 km., podczas ostatniej Olimpjady i **Utterström,** wybitny długodystansowiec.

72-metrowy skok Recknagla.

W ostatnim konkursie skoków w **Pontresina,** niemiecki narciarz, **Recknagel,** osiągnął skok **72-metrowy,** jednak z upadkiem. Zwycięzcą w konkursie został Szwajcar, Zogg, mając najdłuższy skok ustany 69 metrów.

Francja buduje największy stadjon tenisowy świata.

Francja przygotowuje się bardzo starannie do tegorocznego finału rozgrywek o puhar Davisa. „Roland-Garros-Stadion", specjalne ogromne boisko tenisowe zostanie w roku przyszłym gruntownie przebudowane przez spółkę dwóch klubów (Stade Francais i Racing Club de France) i Francuskiego Związku Tenisowego. 80-ciu robotników jest stale zatrudnionych przy budowie czterech olbrzymich trybun, które będą zupełnie wykończone najpóźniej w kwietniu b. r. **Trybuna środkowa mieścić będzie 13.000 osób** i wznosić się będzie na wysokość **15 m.,** reszta zaś będzie miała wysokość zaledwie 8 m. czyli dwóch pięter. Ogółem nowy stadjon pomieści około **30.000 widzów.**

Z klubów krakowskich.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE K. S. CRACOVIA odbędzie się w niedzielę **dnia 27 b. m. o godz. 10 rano** w sali Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej L. 4. Na porządku dziennym m. in. sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu, sprawozdanie skarbnika i Komisji Rewizyjnej, oraz wniosek o udzielenie absolutorjum, wybory nowego Zarządu, wnioski Zarządu i interpelacje. W razie braku kompletu o godz. 10 rano, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia i w tej samej sali o godz. 10.30 rano.

W epoce „na raty". — Więc dziś pani spłaca ostatnią ratę za kołyskę? A dziecko rośnie? Zdrowo się chowa? — Dziękuję panu; wczoraj właśnie mój synek się ożenił...

Co kto może... — Nie mogłabym powiedzieć, aby świadectwa te były najlepsze — mówi pani domu. — Ja też nie jestem z nich zadowolona — odpowiada nowa służąca — ale to są najlepsze, jakie mi się udało wydostać...

Filozoficznie. Kont oznajmił przy końcu półrocza, że zamierza odbyć jeszcze szereg wykładów, a mianowicie na temat: „Uniwersalne spostrzeżenia o elementach teorji mgławicowej". Dziekan uniwersytetu zapytał go, jak to długo może potrwać i ile będzie jeszcze wykładów. Kant namyślał się chwilę, poczem pogrążony w myślach odpowiedział: — „W poniedziałek rozpoczne stworzeniem świata i spodziewam się, być gotowym do końca tygodnia".

Co słychać w Krakowie?

Pow. wielicki zniesiony, makowski utrzymany.

W tym kierunku idą wnioski Województwa krakowskiego.

W dniu 10 bm. wysłane zostały z Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wnioski co do zmian granic niektórych powiatów, a mianowicie: 1) zniesienia powiatu wielickiego i **podzielenia jego obecnego obszaru między powiaty krakowski i myślenicki** tak, że okręg sądowy wielicki, z wyjątkiem gmin Siepraw, Czechówka, Zakliczyn i Stojowce, a z dodatkiem gmin Bilczyce, Liplas i Gdów przeszedłby do powiatu krakowskiego, reszta zaś do powiatu myślenickiego;

2) utrzymanie powiatu administracyjnego makowskiego ze starostwem w Makowie z przyłączeniem do niego z powiatu nowotarskiego **gmin Chabówka, Ponice i Rdzawka, a natomiast z wydzieleniem z powiatu makowskiego i włączeniem do powiatu administracyjnego żywieckiego gmin: Ślemień, Kocoń, Las, Kosów i Pewelka;**

3) **włączenia Spisza i Orawy do powiatu nowotarskiego.**

Została też zastosowana zasada, że obszar każdego powiatu administracyjnego pokrywać się będzie z jego obszarem samorządowym, czyli że np. zostanie utworzony powiatowy związek komunalny makowski, którego dotąd nie było.

Konieczność szybkich meljoracyj wodnych

Zbiorniki wodne dla elektryfikacji kraju.

Dnia 14 bm. odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego pod przewodnictwem p. Wojewody. Zatwierdzono uchwałę Rady gminnej m. Nowego Sącza w sprawie zmiany budżetu miejskiego, sprawę **20% dodatku dla funkcjonarjuszów gminnych w Krynicy**, sprawę pożyczki Banku Gospodarstwa Krajowego w kwocie 100.000 zł. dla Komisji Zdrojowej w Krynicy, sprawy dotyczące różnych reprezentacyj gminnych i powiatowych oraz protestów wyborczych; zatwierdzono statut opłaty komunalnej miasta Nowego Sącza od przeniesienia własności nieruchomości. Omówiono sprawę organizacji Wojewódzkiej Komisji rolnej i ustalono jej skład. Pozatem rozstrzygnięto szereg odwołań w sprawach budowlanych, podatkowych itp. m. Krakowa i innych związków komunalnych.

Ostatnie dwie godziny posiedzenia poświęcone zostały doniosłym sprawom **meljoracyj wodnych** (obwałowanie rzek, tworzenie wielkich zbiorników wodnych) i **budowie oraz konserwacji dróg i mostów na obszarze Województwa.** W sprawie robót wodnych dyrektor robót publicznych inż. Dudek zapoznał obecnych z olbrzymiemi rozmiarami szkód, jakie **od r. 1883 wyrządziły powodzie** gospodarstwu społecznemu w Małopolsce. **Sięgają one 1 miljarda złotych w dzisiejszej walucie.** Szkody te zmniejszają się w miarę wykonywania ochronnych robót wodnych, czego dowodem jest, że gdy powódź w r. 1903 wyrządziła szkód na 155 milj. kor. austr., w r. 1913 na 312 milj. kor. austr., to szkody, wyrządzone przez wielką powódź w r. 1925 wyniosły w Małopolsce już tylko 48.747.000 zł., ponieważ w szeregu powiatów regulacja i obwałowanie rzek zostały już ukończone.

Rzeczne roboty ochronne związane są z tworzeniem zbiorników wodnych, które dostarczą w ogromnej ilości siły wodnej dla elektryfikacji kraju. Budżet rob. ochronnych na r. 1929/30 rozpatrzono. W sprawach drogowych rozpoznano sprawę konserwacji i budowy dróg, budżet drogowy na r. 1929/30 oraz przyjęto do wiadomości uchwały wszystkich związków powiatowych w przedmiocie ujednostajnienia administracji drogowej, a mianowicie, że **dotychczasowa trójtorowa administracja drogowa**, oddzielna dla dróg państwowych, dróg b. Wydziału Samorządowego i dróg powiatowych **zostaje zniesiona i połączona w jednym dla każdego powiatu** (przy wydziale samorządu powiatowego, a pod kierownictwem inżyniera państwowego) zarządzie drogowym.

Zwrócono szczególną uwagę na stosowanie tzw. szarwarku tj. świadczeń bezpośrednich ze strony mieszkańców gmin w formie pracy ludzkiej i zwierząt pociągowych przy budowie i konserwacji dróg gminnych.

Redukcja ceny prądu.

W toku postępowania administracyjnego została doręczona z Urzędu Wojewódzkiego osobom interesowanym umotywowana decyzja w sprawie zaskarżonej przez niektórych radców m. Krakowa i Elektrownię w Sierszy uchwały Rady m. Krakowa z dnia 11 lipca ub. r. co do pobierania prądu elektrycznego z kopalni jaworznickich. Decyzją powyższą wszystkie odwołania pozostawiono bez skutku, uchwałę Rady miejskiej uznano za ważną, uchylając jednak w drodze nadzoru ten punkt uchwały, w którym zasadnicza cena prądu przy dostawie do 21,000.000 kwh. rocznie określona została na 5.95 gr. za 1 kwh. Jednocześnie zastrzeżono, że **zasadnicza cena prądu przy zastosowaniu innych uchwalonych przez Radę zasad umowy z kopalniami jaworznickiemi nie powinna przenosić 5.5 (pięć i pół) gr. za 1 kwh.** przy dostawie rocznej do 21,000.000 kwh. Zastosowanie przez Radę tego punktu decyzji da miastu oszczędność conajmniej 54.000 złotych rocznie, co w ciągu 15 lat kontraktowych wyniesie 810.000 zł.

Hutnictwo polskie składa miljon złotych na krakowską Akademję górniczą.

Wdniu 16 b. m. p. Prezydent Rzplitej przyjął przedstawicieli Syndykatu hut żelaznych i Związku polskich hut żelaznych pp. b. min. Kiedronia, b. min. Gliwica, dyr. Chertta, Rogowskiego, Korzyckiego oraz prezesa syndykatu inż. Balzera. Przedstawiciele hut polskich ofiarowali z okazji 10-lecia niepodległości państwa na ręce p. Prezydenta **1 miljon złotych na dział hutniczy Akademji Górniczej w Krakowie.**

Kraków, 18-go stycznia 1929.
Piątek 18: Kat. św. Piotra.
Sobota 19: św. Henryka.
Sobota 19: wsch. słońca o godz. 7.23, zach. o 16.18.

POWROTNA FALA MROZÓW. Po kilkudniowej odwilży spadł we środę wieczór duży śnieg, sprowadzając nowe mrozy. Wczoraj rano termometr wykazywał 13° C. Dzień był słoneczny; nad wieczorem mróz zaczął przybierać na sile.

KU UCZCZENIU POWSTANIA STYCZNIOWEGO 1863/4 r. odbędzie się w niedzielę 20 bm. w sali T. S. L. ul. św. Anny L. 5. o godz. 6 pop. uroczysty wieczór urządzony staraniem VI. Koła TSL. Na program złożą się: wykład: „Powstanie styczniowe" (ilustr. obrazami świetlnemi) wypowie p. Zofja Stachiewiczowa, śpiew p. Zofji Bandrowskiej-Osmeckiej z akomp. p. Zofji Łakocińskiej, solo fortepianowe p. Stefanji Batko, gra na skrzypcach p. Stanisława Mikuszewskiego z akomp. p. Antoniego Żulińskiego, oraz deklamacje p. Hanki Mossoczówny i Stanisława Mroczkowskiego. — Bilet wstępu 1 zł. dla młodzieży 50 groszy.

PRZESUNIĘCIE TERMINU WCIELENIA DO SZEREGÓW. Na podstawie rozkazu Min. Spraw Wojsk., w związku z wprowadzeniem znowelizowanej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. — P. Dowódca Okręgu Korpusu Nr. V. w Krakowie będzie udzielał przesunięć terminu wcielenia do szeregów uczniów szkół akademickich rocznik 1902—3—4, oraz uczniom szkół średnich ogólno-kształcących i zawodowych, roczników 1905—6—7. — Wniesione za pośrednictwem właściwej P. K. U. podania winny być opatrzone następującemi załącznikami: 1) zaświadczenie przynależności do jednego z oddziałów wychowania fizycznego i świadectwo przysposobienia wojskowego I lub II stopnia. 2) Zaświadczenie Władzy szkolnej, podające na którym roku, względnie kursie (klasie) petent się znajduje i stwierdzające przyczyny, które stały na przeszkodzie w ukończeniu nauki (np. choroby, nieszczęśliwe wypadki w rodzinie itp.) wraz z opinją o uczniu, czy zasługuje na przesunięcie i rokuje nadzieję na pomyślne rezultaty naukowe, oraz oznaczające termin ukończenia nauki. Termin wnoszenia podań dla uczniów szkół akademickich do 1 czerwca 1929; dla uczniów szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych najpóźniej na 6 tygodni przed okresem wcielenia. Po bliższe informacje należy się zwracać do Wydziału wojskowego Magistratu, lub P. K. U. Kraków miasto.

FATALNY UPADEK. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Strzelecką do Tadeusza Deninga (lat 28), medyka, zam. przy ul. Arjańskiej L. 8, który upadł i złamał lewą nogę powyżej kolana. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala św. Łazarza.

WYPRAWA PO KASĘ OGNIOTRWAŁĄ. Dn. 16 b. m. o godz. 19.25 dostali się nieznani na razie sprawcy do mieszkania Salomei Brand, kupcowej, zam. przy ul. Skawińskiej L. 13, skąd usiłowali wynieść na sporządzonych do tego celu sankach kasę ogniotrwałą z biżuterją. Sprawcy zostali spłoszeni i pozostawiwszy ułożoną już na sankach kasę, zbiegli. Dochodzenia w toku. — Jakubowicz Chaim, kupiec z Bochni, zgłosił w policji, że dnia 16 b. m. o godz. 19.30 skradziono mu z wozu na ul. Krakowskiej paczkę z 6-cioma dywanami wartości 150 zł.

KRADZIEŻE. P. Marja Orlecka, kupcowa, zam. przy ul. Grodzkiej L. 31, zgłosiła w policji, że służący Jan Kaczmarczyk, którego wysłała do mieszkania, skradł na jej szkodę 300 zł. w gotówce, jeden zegarek złoty damski z łańcuszkiem i 21 dolarów ameryk., łącznej wartości 1.000 zł. — Aresztowano Aleksandra Walaszczyka (lat 24) z Krakowa, ogrodnika i Piotra Sierotę (lat 19), robotnika, za kradzież chodników ze schodów przy ul. św. Filipa. — Przytrzymano Franciszka Jaronia (lat 28) z Krakowa, murarza, zam. przy ul. Ciemnej L. 15. Aresztowany został przez tut. Wydz. śledczy za kradzież kaloszy wartości 250 zł. na szkodę Leona Szwimera.

NAPAD RABUNKOWY. Dnia 13 b. m. w południe na drodze w Czchowie pow. Brzesko, napadł Józef Bielecki (lat 19) z Czchowa, na Marję Klaus, której zatkał usta a następnie zrabował jej 30 zł, poczem zbiegł. Sprawca został w następnym dniu przez posterunek policji w Czchowie aresztowany i przekazany sądowi grodzkiemu w Brzesku.

MORDERSTWO. Onegdaj w nocy został zastrzelony przez nieznanych sprawców Wojciech Hojniakowski z Podjawora ad Moczydło pow. Chrzanów. Dochodzenia za sprawcami wykazały, że są nimi: 1) Stanisław Poznański lat 27. 2) Karol Czapliński lat 26, 3) Stanisław Szczurek zwany Biś lat 28, wszyscy z Libiąża Małego i 4) Jan Kowalczyk lat 20 z Żarek. Dwóch z nich, mianowicie Poznański i Czapliński zostało przyaresztowanych, dwaj inni ukrywają się; pow. Komenda policji w Chrzanowie prowadzi za nimi poszukiwania.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

TOWARZYSTWO POLSKIE W ROSARIO, ARGENTYNA złożyło kwotę 150 zł. z okazji dziesięciolecia niepodległości Ojczyzny, zapisując się na członka dożywotniego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Krakowie i tą drogą wzywa inne stowarzyszenia i organizacje polskie w Argentynie do wstępywania w szeregi L. O. P. P.

W SEKRETARJACIE KATOLICKIEGO ZWIĄZKU POLEK, Rynek gł. L. 9, I-sze p., odbędzie się dnia 19 b. m. o godz. 6-tej wieczór, odczyt p. Jadwigi Mayówny pod tytułem: Wrażenia z wycieczki do Finlandji.

PRACOWNIA PSYCHOTECHNICZNA DLA BADANIA KANDYDATÓW DO SŁUŻBY TRAMWAJOWEJ. Staraniem Dyrekcji miejskiego Muzeum Przem. im. Dra Baranieckiego i Dyrekcji krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej odbędzie się w poniedziałek 21 b. m. o godz. 12 w południe uroczystość otwarcia pracowni psychotechnicznej (oddziału dla badania kandydatów do służby tramwajowej) przy Muzeum przemysłowem.

STARANIEM NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIET odbędzie się w piątek dnia 18 b. m. o godz. 6-tej referat p. posła Rymara p. t. „Samowystarczalność gospodarcza Polski", w lokalu N. O. K. Rynek, Pałac Spiski II. p. Szkoła Kupiecka. Goście mile widziani.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Murzyn warszawski" (przeds. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Musisz się ze mną ożenić" (premjera, (nowość).
Niedziela po poł.: „Betleem polskie".
Niedziela wieczór: „Musisz się ze mną ożenić".

„GONG".

Piątek: „Blondynki czy brunetki".
Sobota: „Blondynki czy brunetki".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Wolga... Wolga"...
UCIECHA: „Wolga... Wolga"...
SZTUKA: „Szeherezada".
BAGATELA: „Tajny kurjer" (Iwan Możuchin).
NOWOŚCI: Mary Lu („Książęta na wygnaniu").
CORSO: „Gdy mężczyzna kocha".
WARSZAWA: „Chata wuja Toma".

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro premjera komedji Verneuil'a „Musisz się ze mną ożenić". Główną rolę kobiecą Wandy, rzekomej Księżniczki serbskiej, którą gra w Paryżu p. Elwira Popesco, kreuje u nas p. Wernicz. Jej partnerem, którego grywa autor, jest p. Szymański. Matką Maksyma, Księżną de Bellencontre jest p. Bednarzewska. Rolę księcia w zastępstwie chorego p. Grolickiego, objął dyr. Nowakowski. Zabawnym Markizem jest p. Neubelt, młodszym bratem Maksyma, kochliwym kandydatem na kardynała, jest p. Kierczyński, niedoszłą narzeczoną Maksyma p. Niedźwiecka, subretką p. Treszczyńska. Resztę ról wykonają pp. Turski i Kostrzewa. Reżyserował p. Krasnowiecki. Próba generalna odbędzie się dziś w godzinach południowych.

WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH CLAIRE DELLYSS, KRAKOWIANKI, odbędzie się we wtorek 22 b. m. w Starym Teatrze. Młoda artystka przygotowała na ten wieczór szereg nowych kompozycyj tanecznych, dotąd w Krakowie niewidzianych.

Iskierki.

Referent teatralny „Kurjerka"

W piśmie tem ukazują się obfite notatki o ruchu teatralnym, przepisane z dzienników niemieckich i francuskiej „Comoedii", ale tak ugarnirowane, aby wywołać wrażenie, że referent zna te sztuki niby zblizka. Wygłasza się w tym celu pochwały i nagany z tupetem, który stoi właśnie w stosunku prostym do braku kompetencji. Ale w takich razach — stało się to w dziennikarstwie już prawie regułą — wymknie się oceniaczowi, prędzej czy później, jakiś drobiazg, szczególik, który niby błysk reflektora oświetla nagle otchłanie blagi i nieuctwa.

W wczorajszym numerze „Kurjerka" czytamy taką oto wiadomość: „Nowa sztuka G. Hauptmanna. Deutsches Volkstheater w Wiedniu wystąpi wkrótce z premjerą nowej sztuki Hauptmanna „Czerwony Kogut". — Hm, hm. Ta nowa sztuka, ten Czerwony kogut, to stary kogut, kompletnie stary i wyłysiały. Piał sobie poraz pierwszy 27 lat temu, w 1901 r. w Deutsches Theater w Berlinie. A potem nieraz na różnych scenach niemieckich. Ale w Wiedniu dotąd grany nie był. Otóż pan referent wyczytał gdzieś w gazecie wiedeńskiej: Erstaufführung, pomieszał to sobie z Uraufführung, i odsłonił odrazu wstydliwe zakamarki swego teatroznawstwa. Bo to, co się tu pisze, to nie szykana ani czyhanie na cudzą gaffę. Ta gaffa zdradza odrazu, co autor wie naprawdę o pierwszym współczesnym dramatyku niemieckim, o okresach jego pisarstwa, o całym jednym i to ważnym okresie współczesnego teatru. Ta tragikomedja Hauptmanna, to było kiedyś w życiu teatru zdarzenie nie byle-jakie, była przedmiotem osławionej polemiki, dość przykrą komedjową niespodzianką w rozwoju głośnego już wówczas dramatyka, pierwszem jego potknięciem się, które ośmieliło na dobre przeciwników i rozpętało nagonkę „los von Hauptmann!" Echa głośnej wówczas *lex Heintze*, aluzje polityczne przydały sprawie rozgłosu. Nie mówiąc już o tem, że dwie świetne postaci tej sztuki, podpalaczka mama Wolff i „idealny" sędzia Wehrhahn, tesame, co w „Futrze bobrowem" tegoż poety, to głośne role, w których próbowali się aktorzy tej miary, co Elza Lehmann, Oscar Sauer i Bassermann.

Taka to jest ta „nowa" sztuka Hauptmanna. I takie to są stare samotrzaski, w które wpada dyletant, poławiacz „nowości" i sensacyj na niedość znanych sobie terenach. Jeżeli już mówić koniecznie o rzeczach, o których się niema wyobrażenia, to bezpieczniej żerować dokoła miejscowego teatru i jego plotek. A najlepiej pilnować własnego fachu. Większy profit, a mniejszy wstyd.

Jak uchronić się od kataru i grypy?

Niemal cały świat ogarnęła epidemja grypy i katarów. W Ameryce i środkowej Europie grasuje powszechnie na pozór mało niebezpieczna, a jednak w następstwach groźna. Wystarczy tylko parę słów zamienić z osobą dotkniętą katarem, a już w parę minut później występuje i u najzdrowszego człowieka.

W Polsce na szczęście katary i grypa epidemicznie nie wystąpiły, zbliża się jednak od Zachodu — a zmiana temperatury i odwilż przyspieszy ją.

Jest jednak możność uchronienia się od tych plag jesieni i zimy. Przed niespełna kilkoma tygodniami Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarejestrowało pod Nr. 1198 nowy środek pod nazwą „Pinomethyl" i dopuściło do sprzedaży w aptekach, ustalając cenę niską i możność najbiedniejszym warstwom, a szczególniej rzeszom robotniczym, najbardziej zagrożonym na przeziębienia i na wieczne katary narażonym — możność ochrony i wyleczenia.

Twierdzą ci co już używali nowego środka, że katar usuwa i chroni od kataru i chorób groźnych dla organów oddechowych, a więc „Pinomethyl"u" używa się dwa do trzech razy dziennie po jednej kropli na wacie, wprowadzając do nosa. Układ składników chemicznych: japońska kamfora z połączeniem phenolowo-mentholowem z miniaturowemi cząstkami esencji eterycznych ziół leczniczych krajów tropikalnych.

Życie gospodarczo-społeczne.

Dr. Hermes utrudnia nadal rokowania z Polską!

Mimo pobytu p. Hermesa w Warszawie rokowania z Niemcami **nie posunęły się zupełnie naprzód.** Brak wprawdzie konkretnych szczegółów co do charakteru rozmów prowadzonych przez p. Hermesa i ich wyniku; niemniej jego wynurzenia w „Germanii“ i **poufne** głosy z Warszawy komentujące ostatnie konferencje z przedstawicielem Niemiec, każą nadal zapatrywać się **sceptycznie na widoki porozumienia z Niemcami.**

O ile idzie o dra Hermesa, to rozmowy warszawskie dały mu okazję tylko do krytyki stanowiska polskiego. Strona polska — oświadczyć miał dr Hermes — **poczyniła pewne ustępstwa, które jednakże są niewystarczające.**

Nie przeszkadza to dr. Hermesowi kontynuować rozmów w nadziei, że Polska opamięta się i „okaże większe zrozumienie dla żądań niemieckich“.

Dalszy tok sprawy **zależeć będzie od rządu niemieckiego**, który ma powziąć decyzję co do tego, czy i kiedy rokowania komisyjne mają być podjęte. Mogłoby to, zdaniem p. Hermesa, nastąpić nawet w dniach najbliższych, ale rząd niemiecki pragnie wpierw otrzymać sprecyzowane ustępstwa Polski.

Sytuacja więc w oświetleniu p. Hermesa jest nadal pod znakiem zapytania.

Równie pesymistycznie zapatrują się na sprawę rokowań i w Warszawie. I z tej strony podnoszą. że pobyt dra Hermesa **nie przyczynił się w niczem do zmiany dotychczasowego stanu rzeczy.**

W tych warunkach i prace w komisjach **nie rokują wielkiej nadziei,** tem więcej, że duże zniechęcenie wywołuje taktyka Niemiec w kwestji prowizorjum drzewnego. Postępowanie dra Hermesa wywołuje w Warszawie wrażenie **sabotowania** poważnych i do celu mogących doprowadzić rokowań.

Mamy więc dwie charakterystyki rokowań, obie utrzymane w tonie minorowym, przyczem p. Hermes czując do pewnego stopnia nawet śmieszność tak długo już wlokących się rokowań, usiłuje przedstawić postulaty polskie jako ustępstwa. Pesymizm, z jakim w Warszawie odnosi się do rokowań, jest jeszcze o tyle uzasadniony, że **szanse odnowienia prowizorjum drzewnego spadły wprost do zera.** Wyznaczony bowiem przez naczelną organizację przemysłu drzewnego w Polsce termin rozpoczęcia rozmów minął bez echa.

Dalszy spadek zapasu walut w Banku Po

Portfel wekslowy zmniejszył się o 11 milj. zł., obieg banknotów o 41 miljonów zł.

Sprawozdanie dekadowe Banku Polskiego z dnia 10 bm. wykazuje w porównaniu z ostatnim bilansem — poza pozycjami kruszcu i papierów funduszu zapasowego, — minusy we wszystkich pozycjach strony czynnej. W szczególności zapas walut i należności zagranicznych **zaliczonych** do pokrycia spadł o **2,643.032.50 zł.**, zaś walut niezaliczonych do pokrycia **o 15 miljonów 288 tys. zł.** Bardzo znacznie, bo **o 11 miljonów 900 tysięcy skurczył się portfel wekslowy** oraz o 5 milj. 800 tys. zł. pożyczki zastawowe. Pozycja „inne aktywa“ zmnieszyła się o 37 milj. zł.

Zapas walut stanowiących pokrycie banknotów **wynosi obecnie 1,146.059 tys. zł.,** portfel wekslowy 628.787 tys.

Z passywów wzrosły **natychmiast płatne zobowiązania o 63 miljony 285 tys. zł.,** wskutek czego pozycja ta wynosi 587 milj. 427 tys. zł.

Obieg banknotów wynoszący 1,777, 887 tys. zł. zmalał w porównaniu z poprzednią dekadą o **41,603.382 zł.**

Żegluga na Wiśle przedsiębiorstwem państwowem.

W rozmachu etatystycznym tworzy rząd nowe przedsiębiorstwo państwowe — żeglugę na Wiśle. W najbliższym już czasie ma być żegluga wiślana przejęta z rąk prywatnego konsorcjum „Zjednoczonego Warszawskiego Twa Transportu i Żeglugi Polskiej“. Konsorcjum to nabyło w swoim czasie tabor wiślany od bankrutującego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska“ z tem jednak, że rząd udzieli odpowiednich kredytów długoterminowych na niezbędne inwestycje. Kredytów tych rząd nie udzielił, poza niewielką tylko krótkoterminową pożyczką — wobec czego członkowie konsorcjum postanowili przedsiębiorstwo to oddać z powrotem rządowi. Formalne wykupno ma nastąpić w najbliższym czasie. Według opinji fachowców rząd może faktycznie zmonopolizować żeglugę wiślaną ale pod warunkiem, że włoży kilka conajmniej miljonów

Chcielibyśmy wiedzieć, co o tej radzie myślą czy jest wskazanem tworzenie przedsiębiorstw państwowych w takim zakresie, jak żegluga wiślana, której pożądany rozwój zapewnićby mogła najskuteczniej inicjatywa prywatna przy pewnem poparciu kredytowem i kontroli ze strony państwa.

Upominanie się o należytości już zapłacone.

Dziwne praktyki niektórych urzędów.

Ministerstwo skarbu ogłosiło ostatnio wyjaśnienie, że „wszelkie opłaty stemplowe mogą być uiszczane za pośrednictwem PKO. Kasa skarbowa na żądanie strony, zamieszczone na odwrotnej stronie dowodu wpłaty, wystawia formalne pokwitowanie i przesyła je pocztą na koszt płatnika. **Pokwitowanie to należy przechowywać przez pięć lat**“.

Wprowadzenie pośrednictwa PKO. przy regulowaniu należytości stemplowych ma być ułatwieniem dla płatników. Cóż jednak znaczy polecenie, by kwity przechowywać przez przeciąg aż pięciu lat?! Jakież archiwum musiałby prowadzić każdy z obywateli, aby spełniwszy swój obowiązek przez zapłacenie należynie przed ewentualną koniecznością ponownej nie przed ewentualną koneicznością ponownej zapłaty! Raczej należałoby — sądzimy — tak usprawnić manipulację biurową, by każdy po zapłaceniu należytości nie był narażony na takie niespodzianki i by termin koniecznego przechowywania dowodu wpłaty do minimum skrócić.

A są niestety władze i urzędy, u których to dopominanie się o należytości już uregulowane przybiera formy wprost rażące. W ostatnich dniach przedstawiono nam wezwanie Biura Egzekucyjnego Magistratu krakowskiego, skierowane do jednego z tutejszych obywateli, na uiszczenie opłaty gminnej za tabliczkę orjentacyjną w wysokości 20 zł. Wezwanie to nosi datę 12 bm., podczas gdy należytość została wpłacona do Kasy miejskiej 22 grudnia ub. r. Obywatel ten na swoje szczęście zachował odnośne pokwitowanie, a to nauczony doświadczeniem z poprzednich tego rodzaju faktów, **w których po raz drugi musiał płacić te same należytości z powodu zagubienia kwitów.**

Można wprawdzie zrozumieć, że w urzędowaniu zajdą czasem omyłki, w interesie jednak każdego urzędu leży takie zorganizowanie manipulacji, by tego rodzaju omyłki, nie wzbudzające bynajmniej zaufania do władzy; możliwie wykorzenić.

Wygrane po 1000 złotych.

W dniu 15 stycznia b. r. odbyło się w P. K. O. w Warszawie XI-te z rzędu **losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe.** Wylosowanych zostało **79 książeczek,** których numery są następujące: 544, 612, 866, 4785, 5758, 6233, 7116, 10064, 10083, 12235, 12585, 12620, 14337, 15201, 15253, 15853, 17933, 18254, 18941, 20495, 20554, 21289. 21380, 21454, 23029, 23217, 23272, 23541. 23625, 25205, 25551, 25746, 25869, 26689. 26814, 28276, 28514, 28516, 28564. 29109, 29.698, 29714, 29998, 30417, 30464, 31061. 31061, 31110, 31469, 31475, 32049. 32094, 32168, 32187, 32616, 32671, 32673, 32898. 33223, 33601, 34851, 34936, 35516. 36453. 38043, 38096, 38200. 38828, 39665, 40340. 40603, 40917, 41332. 41488, 43235, 43529, 44081, 44646, 44753, 45224.

Giełda akcyjna lekko ożywiona.

Tendencja na giełdzie akcyjnej **niejednolita.** Podczas gdy **Bank Polski, Chodorów i Trzebinia żelazo zniżkowe,** to Firley i Elektrownia podniosły się lekko w kursie. W obrotach większych tylko Firley i Tohan.

Notowano: Bank Polski 188 zł; Tohan 15 zł; Trzebinia żelazo 15 zł; Firley 55 zł: Elektrownia 59.50 zł; Chodorów 234 zł; Dolarówka 104—105 zł; 4% inwestycyjna 113.20—113.56 zł; Cegielski 42 zł; Ćmielów 18 gr.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88½ zł; ceczki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Franki francuskie w gotówce 34.87. 34.96, 34.78. Dewizy: Belgja 123.93. 124:34. 123:62; Holandja 357.55. 358.45, 356.65; Londyn 43.25. 43.36. 43:14; Nowy Jork 8:90. 8:92. 8:88; Paryż 34.86, 34.95, 34.77; Praga 26.38.5, 26:45, 26.32: Szwajcarja 171.50, 171:93, 171:07; Wiedeń 125.33. 125.64, 125.02: Włochy 46.67, 46:79, 46.55; Marka niemiecka 211.95.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 139 — Bank Handlowy 120 — Bank Polski 189, 188½, 189 — Bank Zachodni 97 — Siła i Światło 108, 110 — Firley 55 — Łazy 7½ — Węgiel 99¾ — Lilpop 38 — Ostrowiec ser. B. 92, 92½, 92 — Rudzki 44 — Starachowice 39. 39¼. 38¾ — Zawiercie 16 — Haberbusch 235.

Pożyczki: 4% prem. inwestycyjna 112. 111¾ — 5% dolarowa 103¼. 103 — 5½ konwersyjna 67 — 5% kolejowa 60 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Reorganizacja kraj. Patronatu Spółdzielni rolniczych we Lwowie.

Patronat samoistnym związkiem rewizyjnym.

W dniu 15 b. m. odbyło się w Jarosławiu **założycielskie Walne Zgromadzenie Patronatu Spółdzielni rolniczych we Lwowie.**

Na zebranie to zjechało ze wszystkich stron Małopolski i z południowych powiatów Województwa kieleckiego **około 300 delegatów Kas Stefczyka** i Spółdzielni mleczarskich, a nadto wielu przedstawicieli władz i organizacyj gospodarczych z całej Polski.

Na podstawie uchwalonego statutu **dotychczasowy Patronat jako biuro Tymczasowego Wydziału Samorządowego przeistoczył się w samoistny Związek rewizyjny o charakterze społecznym,** zatrzymując jednak nazwę **Patronatu Spółdzielni rolniczych.**

Siedzibą Patronatu jest **Lwów z autonomicznym oddziałem w Krakowie.** Władze Patronatu stanowią: Walne Zgromadzenie, Rada patronacka z Wydziałem wykonawczym i Komisja rewizyjna.

Do powyższej reorganizacji skłoniły miarodajne czynniki dwa względy: 1) dokonywująca się obecnie **likwidacja Tymczasowego Wydziału Samorządowego** i 2) konieczność emancypacji Patronatu z pod wpływów Władz rządowych. celem swobodnego wypełniania swych społeczno-kontrolnych obowiązków nad podległemi mu Spółdzielniami. przy zastosowaniu jednak dotychczasowego kierunku i metod pracy, jako bezcennej spuścizny po ś. p. **Drze Franciszku Stefczyku,** założycielu Patronatu i twórcy rolniczego ruchu spółdzielczego w Małopolsce.

E. B.

Szkolnictwo.

NOMINACJE W MINISTERSTWIE OŚWIATY.

P. minister WR. i OP. mianował dra Foremnego radcą ministerjalnym w wydziale prezydjalnym, p. A. Nowaka naczelnikiem wydziału budżetowo-rachunkowego, p. dr Wieniewskiego referendarzem w wydziale szkół powszechnych.

BADANIE ZĘBÓW U MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

We wszystkich szkołach zarządzono obowiązkowe badanie jamy ustnej. Specjalni lekarze-dentyści mają obowiązek dokonywać tych badań, stwierdzać braki i uszkodzenia, a następnie skierowywać zanotowanych uczniów do klinik dentystycznych. O ile w danej miejscowości lekarza-dentysty brak, obowiązek tych badań należy do lekarza zwykłego.

Po pewnym okresie lekarz powinien skontrolować, czy zabiegi dentystyczne zostały wykonane.

Celem umożliwienia biedniejszym uczniom, nie korzystającym z Kasy Chorych bezpłatnie leczyć zęby — władze centralne porozumieć się mają z Min. Pracy i Opieki Społecznej. by również i nieubezpieczone dzieci mogły z klinik Kasy korzystać. Ponieważ dzieci takich jest mało, więc jest nadzieja, że sprawa ta da się z łatwością załatwić.

Sprawy urzędnicze.

PRACA W GODZINACH NADLICZBOWYCH.

W obecnym okresie prac bilansowych tak w bankach, jak i w zakładach przemysłowych i handlowych aktualną staje się kwestja zezwoleń na pracę w godzinach nadliczbowych. Do ministerstwa pracy i opieki społecznej nadpłynęły podania o takie zezwolenia.

Główny inspektor pracy zwrócił się do wszystkich inspektorów pracy, aby wezwali znajdujące się w ich obwodach banki oraz przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe do składania podań o zezwolenie na pracę w godzinach nadliczbowych w razie nieuniknionej konieczności wykonania prac bilansowych w godzinach pozabiurowych.

Radjo.

Sobota 18 stycznia.

Kraków (566). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 14.50 Transmisja komunikatów: meteorologicznego i gospodarczego; 17 Odczyt p. t.: „O konieczności badania środków spożywczych“ — Inż. G. M. Imichowa; 17.25 Odczyt pt.: „Gruźlica chirurgiczna u dzieci i jej leczenie“ — Dr A. Klęsk: 17.55 Transmisja z Warszawy. Audycja dla dzieci i młodzieży; 18.40 Rozmaitości; 19.10 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — Dr. J. Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat; 20.36 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny: 12.10 Koncert płyt gramofonowych dla słuchaczy ze wsi; 13 Komunikat rolniczy, oraz transmisja notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 14.50 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram; 15.35 Komunikat samorządowy; 16.30 Koncert płyt gramofonowych; 17 Odczyt p. t.: Nowe czasopismo Min. W. R. i O. P. „Oświata i wychowanie“ — nacz. Bolesław Kielski; 17.25 „Z przeżyć i dziejów narodu“ (wspomnienia histroyczne) — p. prof. Henryk Mościcki; 17.55 Audycja dla dzieci i młodzieży p. t.: „Wesele Małgorzatki“ — J. Porazińskiej — z ilustracją muzyczną Władysława Macury; 18.50 Rozmaitości; 19.10 „Radjotechnika“ — dr. Marjan Stępowski; 19.35 Aktualja — .p Jerzy Złobiński; 19.56 Sygnał czasu; 20.36 „Piękny sen“, operetka w 1-dnym akcie Falla: 22 Komunikat meteorologiczny: 22.05 Komunikat PAT.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram: 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Katowice (422). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie. komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy, oraz hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Komunikat rolniczy z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.: 16 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Nauka czytania nut (dla miłośników śpiewu i muzyki instrumentalnej) — prof Feliks Sachse; 17.55 Transmisja z Warszawy. Audycja dla dzieci i młodzieży p. t.: „Wesele Małgorzatki“ — J. Porazińskiej: 18.50 Rozmaitości: 19.10 Przegląd p. t.: „Dzisiejsza Anglja“ — p. Kazimierz Zienkiewicz: 19.45 Komunikat Woj. Kom. Turystycznej; 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.

Nie ciekawa. — Ależ Haniu! listonosz już dawno odszedł. a ty dopiero teraz przynosisz mi pocztówkę! Pewnie ją przeczytałaś? — Skądże! Że brat pani zbankrutował. a ojcu pani kamienica się zawaliła — cóż mnie to może interesować, proszę pani!

Król Jerzy wraca do zdrowia.

Londyn, (PAT). Z pałacu Buckingham podają urzędowo, że w zdrowiu króla nastąpiła dalsza zdecydowana poprawa. Chory zyskuje wyraźnie na siłach. Jakkolwiek w objawach poprawy nie ma skoków, to jednakże, zgodnie z opinją lekarzy, polepszenie postępuje stale. Zanotowano dzisiaj wyraźne wzmocnienie sił chorego różni się od poprzednich z przed kilku tygodni swą stałością. Obecnie trudność w nakłanianiu króla do przyjmowania pokarmów została w znacznym stopniu opanowana. W ciągu tygodnia ubiegłego król przyjął znacznie większą ilość pokarmów, jak poprzednio. Skutki tego przejawiają się przedewszystkiem we wzroście sił chorego. Biuletyn dzisiejszy wniósł dużo uspokojenia w pałacu Buckingham.

MARSZ. FOCH NIECO ZDROWSZY.

Paryż, 17. 1. (PAT). W stanie zdrowia marszałka Focha nastąpiła lekka poprawa.

PRIMO DE RIVERA PODRÓŻUJE.

Madryt. (PAT). Gen. Primo de Rivera wyjechał do Walencji, skąd uda się do Barcelony. Powrót Primo de Rivery do Madrytu nastąpi we wtorek przyszłego tygodnia.

KS. SZRAMEK WYCOFA SIĘ Z RZĄDU.

Praga, (PAT). „Ceske Slovo“ dowiaduje się z kół katolicko-ludowych, że obecny wicepremjer Szramek ma wystąpić z rządu i poświęcić się sprawom organizacji stronnictwa katolicko-ludowego.

HOOVER ZAJMIE SIĘ PROHIBICJĄ.

Washington, (PAT). Hoover, który zajęty jest obecnie trudną misją tworzenia gabinetu, zapowiedział, że wkrótce po objęciu swych funkcji prezydenta wyznaczy specjalną komisję której powierzy całość śledztwa w sprawach prohibicji oraz procedurę prawną w sprawach, związanych ze sprzedażą i spożyciem zabronionych napojów alkoholowych.

GEN. BOOTH NIE BĘDZIE WODZEM „ARMJI ZBAWIENIA“.

Londyn, 17. 1. (PAT) Wysoka Rada Armji Zbawienia stwierdziła 63 głosami przeciw 8, iż generał Booth niezdolny jest do dalszego sprawowania naczelnej władzy w Armji Zbawienia.

Bolszewicy po stronie Amanullaha.

Moskwa 17. 1. (PAT) „Izwiestja“ komentując informacje zagraniczne o abdykacji króla Amanullaha, podkreślają, że abdykacja ta była **aktem dobrowolnym (!).** Amanullah, pisze dziennik, uznając, że Afganistan w chwili obecnej. bardziej niż czegokolwiek, potrzebuje pokoju wewnętrznego, postanowił za cenę swej własnej abdykacji uzyskać zawieszenie krwawej wojny domowej, od której cierpią przedewszystkiem masy ludności. Dziennik wyraża przekonanie, że **żywioły postępowe kraju Amanullaha nie wypowiedziały jeszcze swego ostatniego słowa** i że potrafią się one oprzeć próbom przesunięcia historji Afganistanu do epoki Emirów.

WALKI JESZCZE TRWAJĄ.

Londyn. (PAT). Z Afganistanu nadchodzą wciąż wiadomości sprzeczne, głównie przez Indje i Persję. Bardzo niewiele z tych wiadomości pochodzi wprost z Afganistanu. Jednakże w Londynie nie żywią obaw o bezpieczeństwo Anglików i innych cudzoziemców, którzy pozostali w Kabulu. Jak się zdaje, walki w stolicy Afganistanu między wojskami rządowemi i oddziałami powstańców trwają nadal.

Po zamknięciu kroniki.

Złamał nogę na nartach.

Kuttner Abraham, krawiec, jadąc na nartach w okolicy Panieńskich Skał, upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie prawe udo. Zawezwane Pogotowie ratunkowe z trudem dotarło przez zaspy śnieżne na miejsce wypadku i po opatrzeniu Kuttnera odwiozło go do szpitala.

HOŁD POWSTAŃCOM Z R. 1863.

W niedzielę 20 b. m. Kraków złoży hołd bohaterom o niepodległość z r. 1863 z okazji 66-ej rocznicy powstania styczniowego. O godz. 11 przybędą do przytuliska weteranów przy ul. Biskupiej **delegacje młodzieży krakowskich szkół średnich, o godz. 11.30 złożą hołd oficerowie garnizonu krakowskiego, o godz. 2.30 wyruszy z Wawelu pochód Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny,** Inwalidów, Legjonistów, Strzelców i innych organizacyj wojskowych. Delegacje związków wojskowych złożą hołd powstańcom w imieniu całej „Federacji“. Wojewódzki Zarząd „Federacji“ Polskich Związków Obrońców Ojczyzny zwraca się z apelem do obywatelstwa krakowskiego, by wzięło jak najliczniejszy udział w tej patrjotycznej manifestacji. Zarząd Związku Inwalidów wzywa członków do udziału w uroczystości; punkt zborny o godz. 13 na Wawelu.

Konferencja min. Piłsudskiego z min. Zaleskim.

ODPOWIEMY ROSJI PO POROZUMIENIU SIĘ Z PAŃSTWAMI BAŁTYCKIEMI.

Warszawa. (AW.) **W dniu dzisiejszym poseł polski w Moskwie p. Patek został przyjęty o g. 2 w Belwederze przez marsz. Piłsudskiego. Na konferencji był obecny także min. Zaleski.** Omawiano sprawy stosunków polsko-sowieckich w związku z propozycją sowiecką podpisania protokołu, przyspieszającego wejście w życie paktu Kellogа. Poruszono także sprawę rokowań o traktat handlowy polsko-sowiecki. Ustalono również m. in., że **odpowiedź polską na drugą notę sowiecką nastąpi w porozumieniu z Finlandją, Estonją, Łotwą i Rumunją.** Poseł Patek, który w czasie swej bytności w Warszawie uzgodnił z rządem cały szereg spraw, otrzymawszy zasadnicze instrukcje wyjeżdża jutro do Moskwy.

Pos. Bittner o potrzebach armji.

Warszawa, 17. 1. (Telef. wł.) We czwartek prowadzono dalszą dyskusję w komisji budżetowej nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych.

Przemawiał najpierw p. **Woźnicki** (Wyzwolenie), który poruszył między innemi sprawę zachowania się oficerów, ich hucznych zabaw, o których potem śpiewają w kabaretach. — W sprawie wprowadzenia służby jednorocznej nie żąda natychmiastowej decyzji, ale poczynienie odpowiednich przygotowań.

Pos. **Bittner** (Ch. D.) oświadczył, co następuje:

Stosunek Chrześcijańskiej Demokracji do budżetu wojskowego **cechuje troska i wyjątkowa życzliwość,** albowiem liczby tego budżetu przemawiają nietylko do zimnego rozumu, ale również do uczucia. Błędy popełnione naprzykład w dziale przemysłu i handlu mogą być naprawione przez następny budżet, wszelkie zaś błędy w najdrobniejszych kwestjach wojskowych mają **konsekwencje tragiczne,** dlatego należy ubolewać, że przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wojskowych

uchylają się od kontaktu z nami.

Wszelkie uwagi, nawet niefachowe, mogą mieć swoje znaczenie. Jak na wojnie obowiązkiem dowódcy jest przejąć wojsko z przeświadczeniem, że prowadzone jest do zwycięstwa, tak obowiązkiem dowództwa armji w czasie pokoju jest przekonać cały naród, że w armji wszystko dzieje się tak, aby przygotować przyszłe zwycięstwo dla kraju, a zaniedbanie tego obowiązku psuje stosunek narodu dla armji. Zdaje się, że wysokość budżetu wojskowego nie może być przedmiotem obrad komisji, chyba tylko w tym wypadku możnaby go zmniejszyć, gdyby komisja udowodniła, że budżet ten zachwiewa gospodarką państwa. Ponieważ jednak wysokość jego waha się od 33 do 37 proc., więc tak samo jak w budżetach wojskowych innych państw, uważamy, że **ta granica jest dopuszczalna,** jakkolwiek musimy zaznaczyć, że **wzrost ponowny o 54 miljony zbliżyłby ten budżet już do sumy maksymalnej.** Nie będziemy więc domagać się zmiany ani o grosz w wysokości budżetu, natomiast będziemy się starali badać **celowość** jego poszczególnych pozycyj. Co do liczebności armji i długości służby wojskowej panowie Lieberman i Roja wygłosili opinję, zdaniem mojem, niedość uzasadnioną. Jeżeli, jak dowodził p. Lieberman, potrzebna jest reorganizacja armji i zwrócenie uwagi na zaopatrzenie techniczne, to obowiązkiem winna być

reorganizacja, a nie mechaniczne obcięcie budżetu.

Byłaby to reforma wymagająca studjów. Jeżeli zaś p. Lieberman uważa, że obecne dowództwo nie chce przeprowadzić tej reorganizacji, to powinien ustosunkować się do niej już politycznie. Ja jednak z jego przemówienie wnosząc, że technika w przyszłej wojnie będzie odgrywała większą rolę, niż dotychczas, wysuwam inny wniosek, mianowicie, że tem dłuższa powinna być służba. Trudniej przecież kierować pociągiem pancernym aniżeli końmi, trudniej używać mitraljezy, niż karabinu, trudniej bronić się przed środkami chemicznemi i t. d. Oprócz tego należy mieć na uwadze, że żołnierz polski uczy się zwykle w wojsku takich rzeczy, których nie nauczył się w szkole. P. Roja twierdzi, że żołnierz uczy się dopiero na wojnie, ale tak samo jest przecież ze wszystkiemi innemi narodami, z czego jednak nie wynika, ażeby teoretyczne przygotowanie nic nie znaczyło. Na moje tamtegoroczne uwagi w kwestji uzbrojenia koordynacji działalności poszczególnych formacyj w szczególności lotnictwa i artylerji, jakoteż w sprawie map specjalnych, niestety nie otrzymałem wyjaśnień. **Na sprawę obrony granicy zachodniej ciągle się nie zwraca należytej uwagi.** Francja i Anglja pomimo Locarna wydają na obronę swych granic wschodnich, najbardziej zagrożonych, bardzo wielkie sumy, gdy u nas w tym kierunku nic się nie robi.

KRYTYKA „ODMŁADZANIA ARMJI“.

Co do polityki personalnej, to **doktryna o odmłodzeniu wojska nie została stwierdzona przez wojnę światową. Wojnę wygrał człowiek który miał przeszło 60 lat, kiedy wojnę roz**poczynał, a 33 lata służył zanim został genera**łem, mianowicie marsz. Foch.**

Kościałkowski: Ale jego oficerowie byli młodzi.

Bittner: Nawet Napoleon, zanim osiągnął stopień generała przechodził przez 12 lat przez niższe stopnie.

Walewski: Ale w wieku młodym odnosił najświetniejsze zwycięstwa.

Bittner: Jeżeli u nas zostaje się generałem po 8 altach, to nie są ta stosunki normalne. **Niema zagadnienia ważniejszego poza sprawami technicznemi w wojsku, jak obsadzanie stanowisk wyższych oficerów.** Mamy wątpliwości. czy właściwą prowadzi się politykę personalna w armji, kto decyduje o zmianach i o mianowaniach. Mówiono mi, że podobno zmiany dokonywane są pod osobistym wpływem ministra spraw wojskowych. Mam **wątpliwości,** czy on dokonuje tego i czy jest dobrze poinformowany. Wątpliwości mam dlatego, że i ja uważam go za człowieka nieprzeciętnego i łączę to z pewną wspaniałomyślnością charakteru i tem, że nie jest dostępny uczuciom mściwości. Zwolniono jednak, nie mówiąc o licznych takich wypadkach, dwu takich oficerów, jak majora Porwita oraz pułkownika Małyszkę, bardzo wybitnych. Stosunek osobisty majora Porwita do marszałka Piłsudskiego był krytyczny i został on przeniesiony do K.O.P.-u.

Burda: Najlepszych oficerów tam się daje. Jest to zaszczytne wyróżnienie.

Bittner: Pułkownik Małyszko jest znany z wielu prac wojskowych. W książce o wypadkach roku 1920-tego przytacza rzeczywiście ostrą ocenę marsz. Piłsudskiego. Jeżeli więc w dwu wypadkach mam wątpliwości, że zarządzenia wyszły od marszałka Piłsudskiego, to jakże wiele wątpliwości musi się budzić także co innych faktów. Ze sfer legjonowych wychodzą pogłoski, że te nominacje zależą od sił nie regularnych armji. Także sprawa przyjmowania do wyższych szkół wojskowych budzi wątpliwości. Co się tyczy cyfr budżetu, to uposażenie w centralnych władzach zmniejszyło się o parę miljonów, a zmniejszanie dotyczy takich pozycyj, które nie zostają w związku z przeniesieniem inspektoratu armji do innego działu budżetu. Również gdzieindziej widzimy oszczędności. Cieszy nas przeznaczenie większych sum **na obronę gazową** i mniejszych na wydatki biurowe.

TRZEBA OSZCZĘDZAĆ.

Zdaniem naszem **można poczynić jeszcze dalsze oszczędności.** Podróże służbowe i przeniesienia, które w tym roku zwiększono o o miljon, możnaby właściwie skreślić o miljon z przeznaczeniem na obronę granic zachodnich. Kończąc p. Bittner zapowiedział wniesienie w dyskusji szczegółowej odpowiednich **wniosków.**

P. POLAKIEWICZ W OBRONIE MIN. PIŁSUDSKIEGO.

Poseł **Polakiewicz** (Bc-Bc) stwierdził, że w skróceniu czasu służby nie widzi środka właściwego dla rozwiązania kwestji wysokości budżetu wojskowego. Dalej przeciwstawił się kategorycznie tezie posła Dąbrowskiego o rozdwojeniu armji, uważa tę tezę za nieprawdziwą i za próbę „bicia klina“ w jedność armji. **„W armji niema protekcjonizmu“.** W przeciwstawieniu do posła Dąbrowskiego poseł Polakiewicz stawia tezę, że armja odeszła od polityki. Prawdą jest, że usunięci zostali ci, którzy siedzieli na dwóch (?) stołkach i nie okazali tej mocy charakteru, jaka musi cechować oficera.

Komisja zmieniła szereg pozycyj.

Na posiedzeniu komisji budżetowej przemawiał generalny referent poseł **Byrka, który** sprzeciwił się między innemi **wprowadzeniu** 20-groszowego dodatku na Czerwony **Krzyż.** W głosowaniu zmieniono w znacznym **stopniu** pozycje dochodowe i wydatków. Z **ciekawszych** zmian są następujące: Przyjęto **poprawkę** p. Rybarskiego o podwyższeniu **udziału** skarbu w zyskach **Banku Gospodarstwa Krajowego o 1 miljon, zaś w zyskach Banku Polskiego o 3 miljony. Na wniosek p. Hołyńskiego** podatek dochodowy podwyższono **o 12 miljonów.** Na wniosek **p. Zaręby podwyższono** podatek od kapitałów i rent **o 15 miljonów,** z ceł o 90 z opłat stemplowych **o 15 miljonów.** W wydatkach poczyniono naogół **małe zmiany.** W dochodach **nadzwyczajnych na wniosek p.** Zaręby podwyższono podatek **majątkowy** z 69 o 25 miljonów do 90 miljonów, na **wniosek** Hołyńskiego podatek nadzwyczajny z danin podwyższono o 3 miljony. Następnie zakończono debatę nad budżetem ministerstwa poczt i telegrafów. Trzecie czytanie budżetu odbędzie się w poniedziałek, a Sejm przystąpi do rozpatrywania budżetu w przyszły piątek 25 stycznia.

—oo—

P. Premjer dotrzymał słowa.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE PRZESŁANE SEJMOWI.

Warszawa, 17. 1. (PAT). Zgodnie z zapowiedzią pana premjera Bartla uczynioną na komisji budżetowej zostało w połowie stycznia br. zakończone i wygotowane zamknięcie rachunków rządowych za rok 1926/27. **Pierwszy drukowany egzemplarz zamknięcia rachunków za czas od 1 stycznia 1926 do 31 marca 1927, wręczył w dniu dzisiejszym w godzinach południowych Panu Marszałkowi sejmu z polecenia Pana Premjera porucznik Zaćwilichowski.** Należy zaznaczyć, że zamknięcie rachunków za rok 1927/28 będzie przygotowane w najbliższym czasie.

Sprawa sądów komisji prawniczych.

Warszawa, 17. 1. (PAT). Sejmowa **komisja** prawnicza przyjęła na dzisiejszem rannem posiedzeniu szereg dalszych artykułów projektu nowelizacji prawa o ustroju sądów powszechnych do art. 284. Przy omawianiu **artykułu,** który przyznaje władzy mianującej prawo pensjonowania i przenoszenia sędziów, rozwinęła się przy udziale ministra Cara dłuższa dyskusja.

Sprawa świadczeń na cele kościelne.

Warszawa, 17. 1. (Tel. wł.). Podkomisja administracyjna rozpatrywała we **czwartek** w dalszym ciągu projekt ustawy o **świadczeniach** na cele kościelne. Przyjęto zasadę, wedle, której proboszcz jest **obowiązany ponosić** w całości lub w części odpowiednie **wydatki** na cele budowlano-kościelne, jeżeli **zostaną** spowodowane w całości lub częściowo **niedbalstwem,** czy opieszałością jego samego, względnie służby i t. d. Niepokryte majątkiem kościelnym i specjalnym funduszem **wydatki budowlane** pokrywać będą **parafjanie tego samego** obrządku, katolicy nie zamieszkali w danym okręgu, lecz posiadający w nim majątek, publiczne osoby prawne, zakłady społeczne i stowarzyszenia. Ponadto przyjęto artykuł dotyczący rozdziału świadczeń między poszczególne jednostki podatkowe. Co do sprawy nakładania świadczeń i zarządzenia funduszom zdecydowano utrzymać w mocy postanowienia dotychczasowe. Podkomisja zakończy swe prace w sobotę.

—ooo—

PHILIPPE SOUPAULT.

Król życia.

Przełożyła z francuskiego Zofja Skolimowska.

Zbliżamy się do wyspy Trinidad. Widniały już chorągwie Union Jack. Widzieliśmy jak powiewały nad wielkiemi białemi gmachami. Skoro przybiliśmy do lądu, rozpoznaliśmy zaraz imperjum brytyjskie a raczej jedno z jego oblicz. Mój liryczny towarzysz nie omieszkał zwrócić mej uwagi na zawoalowany uśmiech „przewrotnego Albionu". Ten, który wyrażał się w ów sposób, był młodym Portugalczykiem znużonym Europą, gdzie — jak powiadał — nie mógł już oddychać. Podczas morskiej drogi zwierzył mi się ze swych nadziei i marzeń. Myślał że na owych słonecznych ziemiach nauczy się cenić życie a nawet kochać je. W wyobraźni budował olbrzymie gmachy, przecudowne pałace, gdzie na wolności życie płynęłoby słodko. Oswobodzenie.

Był naiwnie niekiedy nawet głupio liryczny. „Dość już mam biedy, oschłości Europy".

Pedro, mój nowy przyjaciel, utrzymywał, że rozczarowanie jest tu rzeczą zgoła niemożliwą.

— Nie spodziewam się niczego a równocześnie czatuję na wszelkie możliwości — oświadczał mi z rozmachem.

Przez parę lat pełnił w Paryżu różnorodne czynności, od najrozsądniejszych do najbardziej awanturniczych. Naprzemian bywał malarzem, budowniczym, roznosicielem gazet, chłopcem kawiarnianym, lecz nic nie zdołało go zadowolić. Chciał żyć, zaś to słowo znaczyło dlań żyć szybko a intenzywnie.

Cierpliwość doprowadzała go do rozpaczy, porównywał ją do choroby.

Wieczorem, na pomoście, ćmiąc jednego papierosa za drugim klął, pluł, wpadał w zachwyt i przysięgał święcie, że raz na zawsze skończył z kontynentem europejskim, przesyconym i przeludnionym. Pomnac na Oskara Wilde'a, przezwałem go „The king of life" (królem życia).

Gdyby miał kiedykolwiek powrócić — zwierzał się — to wówczas jeno, jeśliby wzbogacił się zanadto lub zubożał do reszty.

Zaledwie przybiliśmy do lądu pożegnał się ze mną coprędzej, by rzucić się w kolonję. Nie postarał się wcale zobaczyć ze mną znowu, tak bardzo się kwapił do rozpoczęcia swoich awanturniczych dziejów. Jego entuzjazm i wiara były silniejsze niż przyjaźń. A przytem znałem już kruchość przyjaźni podróżnych, którzy bratają się na statku, by potem, ledwie ten do brzegu zawinie, stać się obcymi sobie.

* * *

Byłem spokojniejszy odeń a również mniej zapalny. Przybywałem w misji, dla studjów nad zaraźliwą a dotąd nieznaną chorobą. Niektórzy angielscy lekarze odkryli mikroby .Zdziwiła mnie metoda i sumienność moich angielskich kolegów, ujęło zaś ich serdeczne przyjęcie Zdawali się uszczęśliwieni mogąc podzielić się ze mną rezultatami swych badań. Wkrótce porwany ich zapałem pracowałem wraz z nimi w coraz ściślejszem zjednoczeniu. Opanowała mnie zwolna owa gorączka tych, których problemat wiedzy pochłania, gorączka tkwiąca w murach laboratorjów. Całe miesiące minęły zanim mogłem pomyśleć o czemś innem jak o nowym wynalazku, którego skuteczność zamierzałem sprawdzić. Aż wreszcie pewnego dnia list wyrwał mnie z odurzenia. Przypomniano mi, że moja misja skończona, przeto w najbliższym terminie mam powrócić do kraju.

Ten list mnie otrzeźwił. Doświadczenia, które z dnia na dzień miałem porzucić, straciły cały urok, przeto z uczonego, zapamiętałego w pracy stałem się trzeźwiejszym podróżnym.

* * *

Dopiero w owym czasie, pod koniec mego pobytu, pomyślałem o zwiedzeniu wyspy. I znowu koledzy moi okazali mi swą uprzejmość, usiłując w najkrótszym przeciągu czasu pokazać mi to, co oddawna powinienem był sam poznać. W taki przeto sposób nietylko Trinidad zwiedziłem, lecz inne wyspy Archipelagu. Z oddali jedna szczególniej zdała mi się przecudną. Rozróżniałem „cottages", wille angielskie zastosowane do tropikalnego klimatu. Niektóre z nich, wśród drzew i olbrzymich kwiatów, tkwiące na skraju wybrzeża, zdawały się kąpać w morskich falach. Przywodziły na myśl spokój, błogość i radość. Budziły nadzieje

Wylądowaliśmy i dowiedziałem się, że owa wyspa jest piekła krainą. Ujrzałem potępieńców, żółtych, czarnych, białych, metysów, przedstawicieli wszystkich nacyj świata przybyłych szukać tu schronienia i ukrycia. Widziałem ich zdala, bowiem umykali na nasz widok a moi flegmatyczni towarzysze kroczyli bez pośpiechu.

— Ci ludzie są na śmierć skazani, oznajmił jeden z kolegów, to wyspa trędowatych. Nazywa się Chaca chare.

Wytłumaczył mi dalej, że rząd angielski zawiadujący z Londynu olbrzymiem imperjum brytyjskiem wybrał tę cudowną wyspę na siedlisko trądu — trądu całego imperjum. Wszystkie podległe mu rasy miały tu swych trędowatych przedstawicieli Hindusi, Murzyni, Chińczycy, przybywali na tę wyspę by na niej skryć się i umrzeć.

I jedna z najpowabniejszych wysp świata, z woli jakiegoś biurokraty w mgły spowitego Londynu, stała się powolnej śmierci królestwem. Bowiem każdy po śmierć jeno tu przybywał. Jedynie kilku lekarzy miało pozwolenie i obowiązek odwiedzać ją niekiedy i wracać jaknajspieszniej. Na tej przeklętej wyspie bawilimy mniej więcej dwie godziny, oglądając z daleka różne pawilony. Pomiędzy listowiem niekiedy ukazywała się twarz ludzka i wówczas mogliśmy stwierdzić na niej okropne stygmaty choroby. Lecz rychło, mężczyzna czy kobieta, człowiek będący już tylko potworem znikał. Ciekawość ustępowała przed wstydem. Wtem zabrzmiał gwizd przewlekły koledzy moi zatrzymali się i zmienili kierunek, spiesząc ku brzegom.

— Wzywają nas ze statku. Snać chodzi o jakąś dla nas wiadomość.

Skoro przybyliśmy na statek dowiedzieliśmy się istotnie, że polecono nam najrychlej wyspę opuścić zbliża się bowiem świeży „transport" trędowatych.

* * *

Gdy statek okrążał już przylądek Trinidad, spostrzegliśmy o parę mil morskich inny statek płynący bardzo powoli. Przez podaną mi lornetkę ujrzałem ohydny „transport". Ludzie stojący na pokładzie patrzyli w naszą stronę. Byli to trędowaci opuszczający świat na zawsze Usiłowałem na owych obliczach odczytać wrażenia, jakich te żywe trupy doznają, gdy nagle jednego z nich rozpoznałem. Moje szkła odcinały twarz Pedra, mego towarzysza podróży, Portugalczyka, który wyruszył na podbój.

Nie mogłem oderwać wzroku od tego, którego „królem życia" nazwałem.

Patrzyłem jak się oddala. Myślałem o tym człowieku nurtowanym namiętnością życia, wspominałem jego słowa.

On wciąż się oddalał.

Spojrzałem po raz ostatni na statek, którego chorągiew na wietrze powiewała, oraz na „króla życia", który na zawsze opuszczał świat żywych, dążąc na podbój królestwa śmierci.

———00———

Wydawca: [illegible] „Głos Narodu" Ska [illegible] K. [illegible] Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.